27.11.34.

Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 8 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 128-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł

Rok VIII. Kraków-Lwów, poniedziałek 21 stycznia 1935 Nr. 21 ABC

PODZIĘKOWANIE MIN. LAVALA.

MIASTO WATYKAŃSKIE 20. 1. (KAP) Minister Laval nadesłał do ambasadora Francji przy Watykanie polecenie wyrażenia Stolicy Świętej najgłębszej wdzięczności za zgotowanie mu przyjęcia w Watykanie, specjalnie zaś za niezapomnianą audjencję, jakiej udzielił mu Ojciec Św.

WYBUCH BOMBY W KAWIARNI

HAWANA, 20. 1. (PAT). W jednej z tutejszych kawiarń nastąpił wybuch bomby. której **ofiarami padło kilkunastu zabitych i rannych.**

Mimo ogłoszenia stanu wojennego. podpalania zbiorów trzciny cukrowej na Kubie powtarzają się ustawicznie.

OLBRZYMI RUROCIĄG NAFTOWY

PARYŻ 20. 1. (PAT). W Tripoli w Syrji odbyło się uroczyste otwarcie rurociągu naftowego, prowadzącego z Iraku do morza. Rurociąg ten rozgałęzia się na 2 odnogi, z których jedna podąża do Haify, a druga do Tripoli.

DZIENNIK WATYKAŃSKI O STOSUNKACH WEWN. W NIEMCZECH.

MIASTO WATYKAŃSKIE 20. 1. (KAP) Omawiając oświadczenie Hitlera po plebiscycie w Zagłębiu Saary, „Osservatore Romano" nie **ukrywa rozczarowania, że** kierownicy dzisiejszych Niemiec nie szczędząc słów serdecznych pod adresem Francji świadczących o należytem ustosunkowaniu się rządu niemieckiego do zagadnień polityki zagranicznej, nic nie mówił o położeniu wewnętrznem, które **streszcza się przedewszystkiem do spraw religijnych a zwłaszcza stosunku do Kościoła katolickiego.** Mimo ostatnich paktów uroczystych, życie i działalność Kościoła w Rzeszy oraz jego organizacyj prawnie uznanych **stale są zagrożone i stale napotykają na przeszkody.**

KATASTROFALNE MROZY W INDJACH I STANACH ZJEDN.

BOMBAJ 20. 1. (PAT). Nienotowane dotychczas mrozy nawiedziły Indje **W płn.-zach. części Hindostanu są setki śmiertelnych ofiar mrozu, a urodzaje zupełnie zniszczone.**

N. JORK. 20 .1. (PAT). Stany Zjedn. nawiedziła fala wielkich mrozów. **Częste burze śnieżne utrudniają komunikację. Są liczne wiadomości o zamarznięciu ludzi. Większa część wodospadów Niagary jest zamarznięta przy wodospadach leżą olbrzymie zwały lodu.**

ESTONJA ZAMIERZA PRZYJĄĆ USTRÓJ PAŃSTWA KORPORACYJNEGO

RYGA 20. 1. (KAP). Na odbytem w ubiegły czwartek wielkiem zebraniu w Tallinie, w którem wzięli udział członkowie rządu estońskiego i około 1000 przedstawicieli ciał samorządowych, prezydent Estonji Päts przedstawił zasady przyszłej organizacji państwowej.

Zgodnie z wywodami prezydenta Pätsa **Estonja ma otrzymać nową konstytucję, opartą na zasadach ustroju korporacyjnego.** W tym celu zwołana zostanie konstytuanta, do której wejdą przedstawiciele izb zawodowych związków samorządowych, mniejszości narodowych, Kościoła, wyższych uczelni, wojska, sądownictwa, uczestników walk o wolność, wreszcie całego narodu, **wybrani w powszechnem, równem i tajnem głosowaniu. Dotychczasowy parlament zostanie rozwiązany.** Zamiast stronnictw politycznych do głosu dojdą wszelkie ugrupowania zawodowe, a najwyższym organem ustawodawczym stanie się rada przedstawicieli izb zawodowych.

Przebieg sobotniej rozprawy 19 narodowców w Łodzi

Przekręcanie nazwisk skompromitowanych konfidentów

WARSZAWA, 20. 1. (Tel. wł. G). Z Łodzi donoszą: W procesie 19 członków Str. Narodowego w sobotę zeznawało kilkudziesięciu świadków, przeważnie powołanych przez obronę· Świadkowie ci odpowiadali na pytania, czy w Stronnictwie Narodowem w Łodzi istniała rzeczywiście tajna i zakonspirowana grupa, czy były to zdyscyplinowane oddziały, czy istniała broń, jakiego rodzaju biuletyny wydawali kierownicy Stronnictwa, czy poszczególni oskarżeni w procesie wygłaszali istotnie podburzające przemówienia, a wreszcie na temat zajść w dn. 3-cim maja w katedrze i przed katedrą.

Zeznania świadków odwodowych wypadły dodatnio dla oskarżonych.

Po południu zeznawał na żądanie obrony po raz drugi św. aspirant policji **Brylak.** Przesłuchania dotyczyły kwestji polityczno - organizacyjnej, przyczem obrona dowodziła, że **Stronnictwo Narodowe w Łodzi bywało często przedmiotem ataków ze strony przeciwników, więc w celu samoobrony gdzieniegdzie w lokalach stronnictwa znajdowały się kije lub rury gazowe·**

Na tem listę świadków wyczerpano. Dziś, w poniedziałek rozpoczną się przemówienia stron. Rano przemawiać będzie prokurator, popołudniu zaś obrońcy, których przemówienia przeciągną się zapewne przez cały wtorek. Wyrok zapadnie w środę lub czwartek.

Nadzwyczaj charakterystycznym objawem jest fakt, że **w sanacyjnych i żydowskich pismach łódzkich przekręca się tendencyjnie nazwiska konfidentów i wogóle świadków oskarżenia,** którzy tak czy inaczej zostali w toku procesu skompromitowani.

Likwidowanie marksistów w Saarze

WARSZAWA. 20. 1. (Tel. wł. G) Według doniesień berlińskich, w Zagłębiu Saary dokonuje się pośpiesznie akcji **oczyszczania terenu z żywiołów marksistowskich. W Neunkirchen zlikwidowana została miejscowa grupa partji socjalistycznej po dwudniowych rokowaniach z przywódcą Niemieckiego Frontu. Majątek partyjny skonfiskowano i oddano na cele pomocy zimowej dla ludności** Prasa berlińska podkreśla, że likwidacja nastąpiła dobrowolnie, rokowania jednak dwudniowe z przywódcą frontu wskazywałyby iż rzecz się ma wręcz odwrotnie **Socjaldemokratyczni członkowie rady miejskiej złożyli swe mandaty. Dom ludowy w Neunkirchen, należący również do socjalistów przejęty został przez niemiecki front pracy.** Socjalistyczny związek gimnastyczny zlikwidował się i zamierza przystąpić do narodowo-socjalistycznego związku gimnastycznego. Jak z triumfem donosi organ Niemieckiego Frontu jest to **pierwsze miasto w Zagłębiu Saary, gdzie marksizm przestał już istnieć.**

BERLIN. 20. 1. (PAT). Niem. Biuro Inf. donosi z Genewy, że przywódcy opozycji saarskiej: Braun Hoffman i Hektor, złożyli w sekretarjacie Ligi Narodów petycję, w której twierdzą, że **Niemcy nie dotrzymały zobowiązań.** Autorowie petycji wyrażają obawę że **po wycofaniu wojsk międzynarodowych z Saary nastąpią represje. Wobec tego petenci proszą, aby Liga wskazała im gdzie mogą znaleźć ochronę i domagają się powołania do życia osobnego komitetu pomocy dla uchodźców saarskich.**

PARYŻ 20. 1 (PAT). Do Tuluzy przybyło 150 emigrantów z Saary Władze ulokowały ich na przedmieściach i w okolicy miasta.

—x—

Francja zmniejsza przywóz węgla z Saary

WARSZAWA. 20. 1. (Tel. wł. G.). Dziś w poniedziałek rozpoczynają się w Berlinie francusko - niemieckie rokowania gospodarcze nad uregulowaniem ważniejszych spraw gospodarczych na terenie Zagłębia Saary, związanych z oddaniem terytorium pod suwerenność Rzeszy. Z dniem 1 marca terytorjum Zagłębia przejdzie bowiem do obszaru celnego Rzeszy Rokowania te zapowiadają się dość uciążliwie, gdyż Francja zapowiedziała już **ograniczenie importu węgla z Zagłębia Saary tylko do dwóch miljonów ton** (dotychczas importowano 4 miljony ton rocznie) oraz importu innych produktów. Francja pragnie zapewne w myśl swej polityki kontyngentowej uzależnić większy import węgla z Saary od zgody Niemiec na większy eksport towarów francuskich do Rzeszy.

Czy będzie plebiscyt w Austrji?

WARSZAWA, 20. 1. (Tel. wł. G). Z Wiednia donoszą, że przywódca hitlerowców austrjackich. **Neubacher, rzucił hasło przeprowadzenia plebiscytu w Austrji na rzecz Anschlussu do Niemiec. Jest to pośredni wpływ plebiscytu w Saarze, który wpłynął na znaczne ożywienie hitleryzmu austrjackiego Koła rządowe są dosyć** tym ruchem zaniepokojone i tem się tłumaczy podróż kanclerza Schuschnigga do Paryża, zapowiedziana nieurzędowo na luty. Ułożony w Rzymie pakt nieingerencji w sprawy austrjackie nie został jeszcze zrealizowany spowodu stanowiska Małej Ententy Kanclerz ma się starać w Paryżu o szybką realizację tego paktu

PAKT CZTERECH ZNOWU NA PORZĄDKU DZIENNYM

WARSZAWA, 20. 1. (Tel. wł. G.). Korespondent paryski „Kur. Warsz." donosi, że **Rzym i Londyn usiłują wciągnąć znowu Francję w pakt czterech wraz z legalizacją zbrojeń niemieckich.** Francja znajduje się w trudnem położeniu, gdyż Mała Ententa i Liga Bałkańskiej, z któremi Francja jest związana, są temu paktowi przeciwne. Obie te grupy państw popierają usilnie ideę paktu wschodniego lub — jeśli pakt ten okaże się spowodu oporu Polski nierealnym, ideę sojuszu francusko - rosyjskiego.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI ZAROBKOWEJ DO FRANCJI

WARSZAWA, 20. 1. (tel. wł. G.) W ostatnich dniach przy udzielaniu wiz do Francji emigrantom udającym się za kontraktami pracy, ostrzegano wychodźców, **iż nie jest wykluczonem zawrócenie ich przez władze francuskie z granicy spowrotem do kraju.** Ostrzeżenia te spowodowały prawie **całkowite wstrzymanie wyjazdów za kontraktami pracy,** gdyż zakontraktowani obawiają się przykrych niespodzianek. Francuska misja dla rekrutacji robotników w Polsce, kieruje obecnie do Francji tylko rodziny osiadłych tam wychodźców polskich.

W ciągu ostatniego roku do Francji wyemigrowało na stałe 862 osoby, podczas gdy za lat ubiegłych emigracja zarobkowa do Francji wykazywała wyjazdy 20.000 — 30.000 osób.

„SZLAKIEM II BRYGADY"

W dniu wczorajszym odbyły się o godz. 11-tej rano **zawody eliminacyjne** do marszu „Szlakiem II Brygady", który odbędzie się między 13 a 16 lutym na trasie Pantyr — Rafaiłowo — Worochta. Do zawodów tych zgłosiło się 6 drużyn, a to: trzy AZS-u i po jednej KTN-u, Lechji i Sekcji Narciarskiej P.T.T. Na starcie stanęły 4 drużyny· Do mety przyszła jako pierwsza **drużyna Lechji,** dowodzona przez p. K. **Prokopowicza** (członkowie pp· Matlak, „Lech" i Sztochryn). Trasa wynosiła 16 klm., czas zwycięzców (włącznie ze strzelaniem) 1 godz. 53 min. 53 sek. Czas strzelania 4 min· 52 sek. Na 20 możliwych trafień — celnych 16. Obciążenie każdego uczestnika wynosiło 8 klg. Dodać należy, że trzy inne drużyny wycofały się spowodu defektów lub kontuzyj.

Pozatem na tej samej trasie odbył się marsz treningowy indywidualny bez obciążenia. — Jako pierwszy przybył H. Fajkosz (P·T·T.) w czasie 1 godz. 13 min. 01 sek, 2) Westfalewicz (Czarni) 1.13.52 i 3) Rayski (Wisła, N. Targ) 1·15.

Paszkwile p. Piniego

Kilka „poprawek historycznych"

We wczorajszym naszym artykule, odpierającym napaść p. Piniego w „Wieku Nowym", zaszła pomyłka. P. Pini twierdził, że pierwszy program Nar. Demokracji, który i on podpisał „zawierał plan walki z klerykalizmem". Otóż odpowiedź nasza miała brzmieć: „Nar. Dem. nigdy nie głosiła antyklerykalizmu" a nie: „Nar. Dem. nigdy nie głosiła klerykalizmu". Wynika to z całego sensu naszej repliki, ale dla ścisłości błąd prostujemy.

Przeciw „Strzelnicy" mieszczańskiej we Lwowie Nar. Demokracja szła tylko — możemy to dziś podać dokładnie — w 1908 r., kiedy zarówno 6 marca w wyborach do Sejmu krajowego jak i 26 marca w wyborach do Rady Miejskiej, wystawiła własnych kandydatów. Być może, że p. Pini podpisał wówczas jakąś odezwę wyborczą Stronnictwa przeciw „Strzelnicy" a dziś odezwę tę miesza z programem, który — rzecz prosta — „Strzelnicą" się nie zajmował.

Nieścisłością jest także twierdzenie p. Piniego, że „plan (założenia stronnictwa) przyszedł z Warszawy" i że „przywiózł go z grona R. Dmowskiego p. Zygmunt Wasilewski", który „kupił w r. 1902 „Słowo Polskie" od St. Szczepanowskiego" itd. Znowu pomieszanie faktów i dat. Nikt nic nie potrzebował do Lwowa przywozić, gdyż obaj kierownicy ruchu demokratyczno narodowego Popławski i Dmowski, mieszkali wówczas we Lwowie i pierwszy do r. 1907 prowadził dział polityczny w „Słowie Polskiem", a drugi po siedmioletnim — z przerwami wyjazdowemi — pobycie we Lwowie (1895—1902) przeniósł się najpierw do Krakowa, a dopiero w r. 1905 do Warszawy.

Niezgoda z faktami idzie u p. Piniego w parze z buntem przeciw logice. P. Pini opowiada, że gdy Stronnictwo N. D. ogłosiło „plan walki z klerykalizmem i z mieszczańską strzelnicą", to „skutek takiego postawienia sprawy był poprostu piorunujący: w ciągu kilku miesięcy zarówno kler wschodnio-galicyjski, jak i „Strzelnica", przeszły już do N Decji". Są to kpiny ze zdrowego rozsądku i z czytelników „Wieku Nowego". Gdyby Nar. Demokracja wydała „walkę klerykalizmowi", to byłaby przez obóz katolicki i kler zwalczaną a nie popieraną. Istnieje u nas kilka stronnictw antyklerykalnych, ale nigdzie jakoś antyklerykalizm nie wywołuje owego „piorunującego skutku", o jakim pisze p. Pini.

Zakończymy polemikę historycznem przypomnieniem: Przeciw młodej N. D. rozpętali we Lwowie jej przeciwnicy w prasie gwałtowną kampanję oszczerczą. Wysłali nawet delegację do Namiestnika Potockiego z prośbą o wydalenie z granic Austrji Popławskiego i Wasilewskiego, jako obcych poddanych.

P. Pini ma więc godnych siebie poprzedników.

J. M.

Reforma pisowni polskiej

Konferencja 30-tu w Krakowie

Dziś, dnia 21 bm., w Krakowie odbędzie się pierwsze **posiedzenie komitetu ortograficznego, utworzonego — z inicjatywy polskiej Akademji Umiejętności — z przedstawicieli kilkunastu najpoważniejszych instytucyj naukowych.**

Naradzać się będzie nad pilną i ważną sprawą ostatecznego ustalenia polskiej pisowni **około 30 osób** wydelegowanych przez polską Akademję Umiejętności, Towarzystwo naukowe lwowskie i warszawskie, Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu i w Wilnie, polską Akademję Literatury Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych, Zw. nauczycielstwa polskiego, Stow. chrześcijańsko - narodowego nauczycieli szkół powszechnych, Zw. wydawców polskich, Zw. dziennikarzy R. P. oraz przedstawicieli ministerjum oświaty.

Będzie to **pierwsza** tego rodzaju **zorganizowana planowa praca nad polską pisownią**, w której teraz panuje przedewszystkiem chaos. W jakim kierunku potoczy się ta praca trudno dziś przewidzieć, bo komitet ortograficzny nie ma zgóry oznaczonych ram dla obrad. Odbędzie się prawdopodobnie około 5 posiedzeń — w znacznych odstępach czasu.

Klejnoty ostatniego sułtana na sprzedaż

Wkrótce już można będzie oglądać i nawet zakupić bezcenny skarbiec sułtanów tureckich.

Właśnie przed miesiącem ukończono oszacowanie tych klejnotów, których wartość dochodzi do **pół miljarda złotych. Leżą** one dotychczas w stalowych grubo opancerzonych podziemiach Jildis Kiosku, strzeżone czujnie przez cały sztab dozorców. Na specjalne zaproszenie rządu tureckiego przybyło do Konstantynopola dwóch najlepszych holenderskich jubilerów, celem obejrzenia i oszacowania tych skarbów.

Wówczas dopiero można było sobie wyrobić pojęcie o ich olbrzymiej wartości, zarówno finansowej jak i artystycznej. Jest tam przedewszystkiem szczerozłoty **tron sułtanów**, cały wykładany drogiemi kamieniami, — dar szacha perskiego. Jest najwspanialszy i najpiękniejszy na świecie **szmaragd**, o wymiarach 25x15 centimetrów, gruby na 5 ctm. Setki brylantów, szafirów, topazów, — wspaniałe djademy perłowe lśnią niesamowitym blaskiem, przypominając baśnie z 1001 nocy i skarby Aladyna.

Olbrzymią wartość artystyczna posiada sztylet należący niegdyś do Murata IV z najcieńszej dawniejszej stali. Rękojeść tego sztyletu, długości 12 ctm., zrobiona **jest z jednego wspaniałego szmaragdu.**

Wszystkie te skarby zostaną przewiezione do Ameryki i tam sprzedane na **publicznej licytacji.** Żony rozmaitych „królów" nafty, smalcu czy stali stroić się będą mogły w klejnoty, noszone niegdyś przez faworyty sułtańskie....

„Piękna Helena" w Warszawie

Teatr Letni wystawił ostatnio nieśmiertelną operetkę Offenbacha w zupełnie nowym przekładzie i opracowaniu Hemara. Jest to właściwie gruntowna przeróbka, z pominięciem wielu doskonałych dowcipów pierwotnego tekstu, a z dostosowaniem do dzisiejszych stosunków przedewszystkiem lokalnych, warszawskich.

W tekście Hemara roi się od „kawałów" czy nawet „szmoncesów" „Bandy". Jest tam mowa i o Bogu i o Kadenie - Bandrowskim i o Szyfmanie.

W miejsce lokomotywy posłużyła Hemarowi za temat do zagadki w I akcie — Akademia Literatury, o której mówi się:

gwiazdy migocą
lazurowo i ciemno —
niewiadomo poco?...

Naturalną już prawie konsekwencją tych „poprawek" i dowolności była scena w II akcie: Piękna Helena gra w brydża z Achillem i Kalchasem!

—x—

Nagroda pokojowa dla Mussoliniego?

Duże wrazenie wywołała wiadomość iż Wydział prawniczy Uniwersytetu węgierskiego w Pięciokościołach uchwalił wysunąć Mussoliniego jako kandydata do nagrody pokojowej Nobla za rok 1935.

O uchwale tej zawiadomione zostały wszystkie uniwersytety węgierskie i włoskie.

† ś. p.

ROMAN BACZYŃSKI

Radca Magistratu król. stoł. miasta Lwowa

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20-go stycznia 1935 r., we Lwowie.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek, dnia 22-go stycznia b. r. o godzinie 2-ej popołudniu, z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 25 na cmentarz Łyczakowski, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych śp. Zmarłego w głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

Lwów, dnia 20. stycznia 1935.

Dziwy prof. Grabskiego

List otwarty prof. Grabskiego w sprawie ruskiej miał tę niebywale korzystną stronę, że w sprawie pierwszorzędnej wagi, dla Państwa wogóle, a dla naszej dzielnicy w szczególności, wywołał żywą wymianę myśli osób, które były powołane do wyrażenia swej opinji w tej sprawie.

Ponieważ ostatnio w odpowiedzi zabrał ponownie głos prof. Grabski i dyskusja w ten sposób zdaje się mieć ku końcowi, niech mi wolno będzie poczynić kilka uwag któreby dały wyraz temu, jak się ta dyskusja i jej skutki przedstawiają zwykłemu „szaremu człowiakowi" oczywiście członkowi wspólnej rodziny narodowców, w łonie której dyskusja się toczyła.

Z czasów studenckich przypominam sobie wielce interesującą książkę pt. „Dziwy Dr. Lerna", w której uczony profesor przy pomocy swej genjalnej wiedzy zamienił jednego z bohaterów powieści w automobil, a jego zdaje się ciotkę, w jakiś równie użyteczny przedmiot.

Podobnie istotne metamorfozy przedstawiły się oczom przeciętnego czytelnika pod wpływem artykułu, względnie listu otwartego prof. Grabskiego.

Pod ich działaniem w miejsce zwalczających stale i ostro separatyzm ukraiński, naczelnych władz Stronnictwa Narodowego, poczęła się wyłaniać zjawa nieopatrznych ugodowców „szykujących w Warszawie eksperymenta nowej polsko - ruskiej ugody".

Zamiast broniącego twardo i uparcie polskiego stanu posiadania, głównego organu Stronnictwa Narodowego, ukazało się niepoczytalne pismo polskie sypiące gromy spowodu „żądania utrzymania polskiej ziemi w polskich rękach i zapewnienia społeczeństwu polskiemu na kresach, roli panującego narodu".

Przed oczyma zdumionego czytelnika przemieniały się bohaterskie kształty dawnych komendantów obrony Lwowa w indywidua, w których stłumiano głos prostego instynktu narodowego".

Pod wpływem tajemnej mocy zawartej w piśmie uczonego Profesora czujny i baczny na wszystko Prezes lwowskiej organizacji Stron. Nar., począł przyjmować na siebie postać wyniosłego wodza, obojętnego na udręki najbliższego otoczenia.

Mając przed sobą te straszne wizje, zwykły a narodowo czujący śmiertelnik począł szukać ratunku i wzywać pomocy.

Na szczęście jednak były mu dostępne utrwalone na piśmie enuncjacje, z których luźne wyjątki, ułożone w sposób magiczny, wywołały te złe zjawy.

Po przeczytaniu raz i drugi tych enuncjacyj w ich oryginale, dławiące koszmary rozpłynęły się we mgle, i szary człowiek zrozumiał że to czarodziejska moc wielkiego mistrza djalektyki roztoczyła przed nim te bolesne obrazy. Szary człowiek zrozumiał je jako przestrogę przed osłabieniem choćby na chwilę naszego napięcia narodowego, w jakiem tu na kresach stale żyć winniśmy.

Ale przedziwna moc i władza wielkiego uczonego była bodaj że większa niż w owych „Dziwach Dr. Lerna". Wyszła bowiem i poza otoczenie uczonego, działała i tam, gdzie nie była przeznaczona.

Pod jej władczym wpływem drgnęły i leciwe, kurzem przysypane figury z lamusa. Jedna z nich uległa nawet losowi owych starych, w nakręcaną sprężynę zaopatrzonych mechanizmów, gdzie zbyt sfatygowana sprężyna skutkiem nadmiernego a niespodziewanego napięcia zerwała się wydając przeciągły a zgrzytliwy odgłos.

Ta to figura zaprodukowała się światu we „Wieku Nowym" używając w stosunku do mistrza, który ją na chwilę zelektryzował, nieprzystojnych określeń z dziedziny zoologji jak „chytry stary lis".

Szary człowiek zaś, skoro go już wprowadzono w dziedzinę zoologii, pomyślał sobie w stronę tej figury jej własnemi kategorjami, poco ten stary mamut pcha się tam, gdzie go nie proszą, a swoje plugawe trzy grosze wtrąca do spraw, które wymagają i wielkiego serca i takiejże myśli.

Na szczęście figura rozkręciła się bez większej szkody i znów poszła w swój zakurzony lamus.

Ta sama czarodziejska siła działała natomiast gdzieindziej, jak narkotyk, wywołując upajające sny. Temu znów działaniu uległ anonimowy redaktor „Gazety Polskiej", który w swym narkotycznym śnie ujrzał samego profesora którego mocy uległ, kroczącego jako chorążego na czele zwartego szyku, złożonego ze znanych pięciu mężów stanowiących bractwo pod wezwaniem „Akcji Narodowej". Co za czarowny sen dla sanacyjnego redaktora!

Niechajże ten poczciwy człowiek zażywa jak najdłuższych upojeń sennych, gdyż rzeczywistość sprawi mu gorzki i bolesny zawód.

Takie to i tym podobne dziwy wyczarował swem wystąpieniem znakomity Profesor.

Dr. Roman Ślączka.

Z kraju

Przed ingresem Biskupa Wł. Jasińskiego

Dnia 15 b.m. w sali posiedzeń Magistratu m. Łodzi pod przewodnictwem inż. W. Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie Komitetu wykonawczego Ingresu Ks. Biskupa Ordynarjusza z udziałem przedstawicieli władz państwowych, kapituły, oraz przewodniczących poszczególnych sekcyj.

Na posiedzeniu tem ustalono program uroczystości Ingresu, mającego się odbyć 27 b. m. i postanowiono zwrócić się z odezwą do społeczeństwa o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tych podniosłych uroczystościach.

Wyznaniowe oblicze Płocka

Na 1 stycznia br. Płock liczył 34,141 mieszkańców.

Wyznaniowo liczba ta przedstawia się następująco: rzym. katolików 20.776 wyzn. mojżeszowego — 9.433, ewang. augsburg. — 391, ewang. reform. — 5. marjawitów — 474, prawosławnych — 281, greko-katolików — 15. bezwyznaniowych — 24.

Zwraca uwagę **nikła stosunkowo liczba wyznawców marjawityzmu**, którego Płock jest główną siedzibą. Biorąc pod uwagę, że całą prawie tę cyfrę stanowi personel „klasztorny“, należy wysnuć wniosek, że **marjawici w Płocku stracili zupełnie swoje wpływy**. Ciekawą rzeczą byłoby się dowiedzieć, skąd marjawici czerpią fundusze na utrzymanie i wyżywienie tak licznej bądź co bądź kolonji „klasztornej“. Mówi się, że **władze skarbowe zwolniły przedsiębiorstwa marjawickie od podatków. (KAP).**

KRONIKA ZŁOCZOWSKA

NOWE NADUŻYCIA W ZŁOCZOWIE I W POWIECIE. Od szeregu miesięcy wykrywa się w Złoczowie lub też w gminach powiatu złoczowskiego nadużycia na szkodę Skarbu Państwa lub samorządu.

Ostatnio w gminie Olesko wykryto nadużycia, o które podejrzany jest długoletni burmistrz, p J. Mozalewicz. Odpowiednie doniesienie skierowano do prokuratury w Złoczowie. Na skutek interwencji przewodniczącego Wydz. powiatowego w Złoczowie, p. Mozalewicz zrezygnował ze stanowiska burmistrza i stara się o przyśpieszenie rozprawy sądowej.

A cóż się dzieje w złoczowskim ratuszu? Niedawno pisaliśmy o nadużyciach w gminie, które wykryto dopiero po ośmiu latach — dziś mamy do zanotowania, że prezes Zawodowego Związku Pracowników miejskich w Złoczowie, p. J. J., od dłuższego czasu „zapominał“ wyliczyć się z pieniędzy pobranych z Kasy Związku.

Komisja rewizyjna Związku, przeprowadzając szkontrum Kasy, doradziła p. J., ażeby zrezygnował z godności prezesa i poleciła zwrócić 485 zł. 40 gr. — grożąc w przeciwnym razie doniesieniem do prokuratury. P. J. 485 zł. 40 gr. pokrył wekslem.

WŚCIEKLINZNA W ZŁOCZOWIE. Zarząd tut. gminy wydał ostrzeżenie ochronne w związku z wścieklizną, której kilka wypadków notowano na terenie Złoczowa.

TEATR PODOLSKO - POKUCKI pod dyrekcją p. Zuzanny Łozińskiej odegrał z wielkiem powodzeniem 18 bm. o godz. 18-tej „Zewstę“ Fredry, a o 21-ej „Towarzyszka“. Świetna gra aktorów i efektowna inscenizacja sprawiły, że publiczność obdarzyła wykonawców serdecznemi oklaskami. Następny gościnny występ sympatycznego zespołu zapowiedziany jest na 22 lutego.

OSOBISTE. Przed paru dniami w tut kościele paraf. odbył się ślub p R. Dzwonikówny z p. Mgr. Prynkiewiczem. Szczęść Boże młodej parze!

„Sołtys dla mnie, nie dla ludzi“

Echa wyborów w pow. brzozowskim

(Otrzymujemy następujące urzędowe sprostowanie (art. 19 ust. pras.) naszej notatki, umieszczonej dnia 17 grudnia ub. r. w „Kurjerze“):

1) Nieprawdą jest, że na zarzuty delegatów z Haczowa o nielegalności wyborów sołtysa odpowiedziałem: „czy legalnie się przeprowadziły wybory czy nielegalnie, to wszystko jedno, bo ja wyznaczę sobie takiego sołtysa, któryby był wygodny dla mnie, a nie dla ludzi, sołtys jest dla mnie, a nie dla ludzi“, natomiast prawdą jest, że delegatom ściśle podałem treść art. 20 ust. 5 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. (Dz. U. Nr. 35 poz. 294), dodając, że środki prawne przeciw niewłaściwościom wyborczym są przewidziane regulaminem wyborczym, oraz, że zatwierdzić mogę tylko takiego sołtysa, którego osoba będzie dawać gwarancję zupełnie bezstronnego załatwiania spraw a nie na korzyść jednej tylko grupy ludzi.

2) Nieprawdą jest, że na pytanie: „po co w takim razie wybory“ odpowiedziałem, że wybory są potrzebne na to, żeby głosujący wybrali tego, kogo ja sobie życzę, natomiast prawdą jest że powiedziałem delegatom: „wybory są na to, aby ludność miała możność wybrać takiego kandydata na sołtysa, jaki jest potrzebny do właściwego sprawowania tego urzędu.

3) Prawdą jest wreszcie, że z gromady Haczów nie wpłynął do mnie protest wyborczy od wspomnianych wyżej delegatów z Haczowa.

Borysławski
Starosta powiatowy

„Ty polski psie!“

O manierach niektórych „panów dozorców we Lwowie

(pi). Nie da się zaprzeczyć, że w szeregach dozorców lwowskich znajdują się jednostki, będące wzorem solidności i uprzejmości wobec lokatorów. Tem niemniej jest i wielu takich, którzy bezkarnie szykanują mieszkańców kamienicy, odgrywając rolę „nadwłaścicieli“. Często dozorcówka jest dla takich „panów“ dodatkiem do posady w tramwajach, gazowni i t.d., i wtedy skłonni są oni traktować dozorowanie kamienicy za „dopust Boży“, a sposób postępowania wobec lokatorów uzależniają od otrzymywanych w rozmaitej formie datków. Często i właściciel kamienicy, zwłaszcza człowiek kulturalny, ulega „dla świętego spokoju“ nieuzasadnionej tyranji takich dozorców, a wtedy pozwalają oni sobie na dzikie wprost wybryki.

Nie wdając się narazie w szczegóły, tego zagadnienia, które m. in. wyjaśniłoby, dlaczego tak bardzo mnożą się kradzieże i włamania mieszkaniowe we Lwowie, podajemy taki charakterystyczny fakt:

W kamienicy przy ul. Zamojskiego 1., dozorcą jest pracownik gazowni miejskiej. (Otrzymawszy („przez protekcję“) posadkę, porósł — jako „pan funkcjonarjusz miejski“ — w pierze, i niejednokrotnie pozwalał sobie na ordynarne postępowanie wobec lokatorów. W zajęciu jego (i ordynarnem postępowaniu) wyręcza go często „pani dozorcowa“, która niedawno na prośbę jednego z lokatorów, aby zamknęła za sobą drzwi od ganku, bo zimno, — odparła z „prostotą“: To niech pan pali, będzie ciepło“. Na zwróconą zaś uwagę, że tak jej postępować nie wolno, rzuciła pod adresem lokatora: **„Ty polski psie, pocałuj mnie...“**

Oto obraz chamstwa, które triumfuje zwłaszcza wtedy, gdy napotka — zamiast natychmiastowej ostrej reakcji — na kulturalną postawę napadniętego. Bo przecież trudno żądać od lokatora, aby w takim wypadku, jak opisany, wdawał się w dyskusję“.

Niewątpliwie powołane czynniki zechcą — otrzymawszy odpowiednie doniesienie — ostrzec należycie tego i owego „pana“ dozorcę przed ordynarnem napadaniem na lokatorów.

KRONIKA TARNOWSKA

„GOŃCOWI“ POŚMIERTNE WSPOMNIENIE. Przed rokiem urodził z ojca Rozwadowskiego i matki „Pracy“, Kantorowej. Walczył z Adamem Marszałkowiczem, doczekał się tego, że go ojciec się wyrzekł. Nowy opiekun Kantor ogłosił w nrze 37 z dnia 30 grudnia 1934, że dyrektor szpitala powszechnego Dr. Thürschmidt wymusił na rodzinie kupca A. Sobalika 250 zł., zanim przystąpił do operacji chorego. Był to przedzgonny jęk Gońca, pismo przestało wychodzić. P. Sobalikowa z dziećmi ogłosiła w nrze 30 z b. r. „Hasła“, że artykułem zamieszczonym w „Gońcu“ dnia 17. 12. 1934, a niezgodnym z prawdą niema nic wspólnego.

EGZEKUCJE PODATKOWE za należności rzekomo już wyrównane spadły masowo na Tuchów. Deputacja Tuchowian uzyskała u naczelnika Urzędu Skarbowego wstrzymanie tych egzekucyj w celu przeprowadzenia dokładnych dochodzeń.

AKADEMJE KU CZCI OJCA ŚW. PIUSA XI. urządza komitet wyłoniony z wydziałów stowarzyszeń katolickich. Akademja odbędzie się dnia 17 lutego w sali kina „Marzenie“. Odczyt wygłosi p. Minister Kwiatkowski.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA

EGZAMIN MISTRZOWSKI. Onegdaj w stanisławowskiej Izbie Rzemieślniczej składali egzamin mistrzowki majstrowie różnych zawodów, którzy pracowali na podstawie uprawnień z r. 1927. Egzamin odbył się pod przewodnictwem starszego cechu p. M. Wołątkowskiego, oraz mistrzów Gonke i Adamiaka, jako członkowie komisji egzaminacyjnej. Z ramienia Urzędu Wojew. egzaminowali kierownicy oddziałów: administracyjnego mgr. Kochański i przemysłowego A. Henisz. Między in. tytuł mistrza otrzymał prezes I. R. p. Marjan Porowski.

ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW WOJEWÓDZTWA STANISŁAWOWSKIEGO. Kilku przemysłowców z radcą Izby Przem. Handlowej p. Aleksandrem Lewickim na czele, podjęło się stwarzania Związku Przemysłowców woj. stanisławowskiego, którego statut zostanie przez odnośne władze w najbliższych dniach zatwierdzony. Do tej organizacji zawodowo - gospodarczej zgłosić ma przystąpienie kilkuset członków różnych gałęzi przemysłu.

SUKCES STANISŁAWOWSKIEJ ŚPIEWACZKI. Jak się dowiadujemy, za kilka dni wyjeżdża z naszego miasta do Poznania p. Gizela Poschówna, znakomita śpiewaczka operowa, znana dobrze publiczności nietylko stnisławowskiej, ale też lwowskiej z gościnnych występów opery stanisławowskiej we Lwowie, oraz radja.

KRONIKA BORYSŁAWSKA

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ NARODOWYCH. 16. b. m. odbyło się zebranie Młodych S. N., na którem referat wygłosił p. Laurowski. Po ożywionej dyskusji zaprojektowano urzadzenie herbaciarni dla członków oraz dla wprowadzonych gości, a następnie dokonano podziału Sekcji na drużyny których kierownictwo objęli pp. Adamczyk i Laurowski.

ZASPY ŚNIEŻNE. Z dnia 17 na 18 bm. w nocy, ciągle padający śnieg i silne wiatry potworzyły liczne zaspy po ulicach miasta. Komunikacja samochodowa na trasie Borysław—Drohobycz została przerwana. Dorożki konne, wykorzystując sytuację, brały za przejazd jednej osoby z Borysławia do Drohobycza 3.50 zł. Wozy samochodowe, które wyjechały z Borysławia 17 bm. wieczorem bądź ugrzęzły w drodze powrotnej, lub zostały w Drohobyczu.

Wielki Zjazd Polaków w Olsztynie

Z Olsztyna donoszą: Zapowiadany od dłuższego czasu wielki Zjazd Polaków w Olsztynie miał niezwykle podniosły i pomyślny przebieg. **Wzięło w nim udział około 1.500 młodych i starszych uczestników, którzy przybyli z Warmii, Ziemi Malborskiej i Mazurów.**

Zgodnie z programem uczestnicy Zjazdu udali się najpierw na nabożeństwo do kościoła św. Jakóba, poczem członkowie Zjazdu udali się do hotelu „Concordia“, gdzie wobec olbrzymiej **rzeszy ludu polskiego uroczystego otwarcia kongresu dokonał kierownik Banku Ludowego w Olsztynie p. Malewski.** Po powitalnem przemówieniu przewodniczącego, zabierali kolejno głos: ks. patron dr. **Domański**, red. **Jankowski**, który podkreślił znaczenie prasy, a szczególnie „Gazety Olsztyńskiej“ dla całego życia polskiego w Prusach wschodnich, i naczelny kierownik Związku Polaków w Niemczech dr. Jan **Kaczmarek.**

Prezes Zw. Pol. Tow. Szkolnych w Niemczech, **p. Szczepaniak** przywiózł Zjazdowi pozdrowienie od Polaków Śląska Opolskiego.

W uchwalonych następnie rezolucjach uczestnicy Zjazdu: wezwali wszystkich Polaków w Prusach Wschodnich do zapisywania się na członków Związku Polaków; w imię sprawiedliwości, zasad Kościoła i dobra wiary domagali się: **księży Polaków w parafjach polskich; przygotowania dzieci polskich do Sakramentów św. w języku polskim; przywrócenia skasowanych nabożeństw z polskimi kazaniami i śpiewem polskim, chrztów, ślubów i pogrzebów w języku polskim; żądali założenia polskich szkół powszechnych i średnich we wszystkich miejscowościach zamieszkałych przez ludność polską; wezwali całą młodzież polską w Prusach Wschodnich do zorganizowania się w szeregach polskich stowarzyszeń i wysunęli hasło: w każdym domu polskim, polskie pismo!**

Ostatnia rezolucja poświęcona była wezwaniu do obrony ziemi, popierania akcji spółdzielczej i lokowania oszczędności w polskich instytucjach kredytowych.

Na fali dnia

Dziki pomysł

Katowicka „Polonia“ przytacza tekst następującego okólnika inspektoratu szkolnego w Rybniku, rozesłanego kierownikom szkół powszechnych:

„W związku z przeprowadzoną klasyfikacją uczniów i uczenic w ubiegłym roku szkolnym 1933/34, kierownicy szkół zażądają od nauczycielstwa, którzy oceniali uczenice i uczniów w dawnej klasie, podane następujących danych:

1) Z każdej klasy nauczycielki wymienią imiennie po trzech-chłopców:
a) najsympatyczniejszych z usposobienia,
b) najmniej sympatycznych z usposobienia (razem 6 chłopców);

2. Nauczyciele zaś wymienią z każdej klasy po trzy uczenice:
a) najlepiej prezentujące się pod względem urody (najładniejsze),
b) najmniej prezentujące się pod względem urody (razem 6 uczenic).

Imiennie ujęte zastawienia z całej szkoły klasami według powyżej punktów kierownictwo szkół przedłożą tut. urzędowi w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 grudnia 1934 roku.“

Człowiek czyta to biurokratyczne curiosum i własnym oczom nie wierzy: poco to komu i na co?! Czy taki pan przy inspektorskiem biurku już innych zmartwień nie ma? Co takiego biurokratycznego mastodonta obchodzą najsympatyczniejsi lub nie chłopcy i najładniejsze uczenice? Handel żywym towarem chce prowadzić, czy co u licha?!

Po polsku taki pisać nie umie, a obarcza nauczycieli ankietami, na które nawet przecież objektywnie nie mogą odpowiedzieć (kwestia czyjeś urody, czy sympatycznego usposobienia jest wszakże kwestią wyłącznie subjektywnych zapatrywań).

Coś tam chyba z panainspektorowemi klepkami musi być nie tego....

Możeby tak do czubków?

TADDY

Błękitny generał o napadzie na magistra Bilana

W związku z napastliwą kampanją brukowców żydowsko-sanacyjnych przeciw czołowemu kandydatowi listy narodowej w IV okręgu wyborczym Przemyśla — warto przypomnieć głos gen. Hallera w sprawie napadu na mgr. Bilana.

Na wstępie swego listu Błękitny Generał stwierdza, że gorąco interesuje się Małopolską i tem, co się na jej terenie dzieje, poczem pisze, że sposób walki z „Ziemią Przemyską" i jej redaktorem jest tak niesłychany i szkodliwy dla Narodu i Państwa, że z całą stanowczością wyraża swoje oburzenie, zwłaszcza, że znów zostało wojsko wciągnięte do walki, wojsko, które jest własnością całego narodu i jego Rzeczypospolitej i winno być treścią treści Narodu.

W związku z napadem podoficera czynnej armji na Redaktora „Ziemi Przemyskiej", jako stary żołnierz, inwalida, legjonista, zbyt wysoko cenił wojsko polskie, by mógł suponować, że się w niem znajdą oficerowie czy podoficerowie solidaryzujący się z takiemi niecnemi postępkami.

—x—

Awanse w policji

WARSZAWA, 19 1. (Tel. wł. G) Komenda Policji ułożyła plan awansowania funkcjonarjuszy policyjnych z dniem 1 lutego rb. Awanse w policji obejmą około 1.000 posterunkowych, którzy otrzymają nominacje na starszych posterunkowych i 250 starszych szych posterunkowych, którzy awansowani będą na przodowników.

Prawie 6 milj. zysku osiągnęła P. K. O.

WARSZAWA, 19. 1. (PAT). Pod przew. prez. dr Grubera odbyło się doroczne bilansowe posiedzenie rady zawiadowczej PKO. Po wysłuchaniu sprawozdania rachunkowego i komisji rewizyjnej, rada zatwierdziła bilans PKO za r. 1934 zamykający się czystym zyskiem 5.863.695.87 zł.

DOBRY CHLEB — TO PODSTAWA ZDROWIA

W Polsce podstawowym artykułem odżywczym jest w pierwszym rzędzie chleb. Tem aktualniejszą też jest kwestja smacznego i higienicznie wypiekanego chleba. — „Chleba powszedniego daj nam Panie..." prosimy codziennie w rannym pacierzu. Oznacza to w tym wypadku nietylko prośbę o dobre utrzymanie, ale też i prośbę o zadowolenie z tego dobrego utrzymania. Cóż zaś więcej dać może zadowolenia „powszedniego" jak nie to, że nam chleb dobrze smakuje i zdrowia przyczynia. — Z tego oto założenia wychodząc przystąpiła popularna Piekarnia Poznańska Z. Seidena do wypieku szeregu gatunków szczególnie smakowitego chleba; jak: Chleb kminkowy, luksusowy, rumuński, kulikowski, zdrowotny oraz specjalne chlebki „Piccolo". dla których to sort Zarząd mechanicznej Piekarni Poznańskiej ustanowił specjalnie prawnie zastrzeżone znaki ochronne w postaci czarnego koguta na czerwonem polu i odpowiedniego napisu. Konsumenci, a przedewszystkiem smakosze zechcą zatem — o ile chcą się ustrzec od podrabianych masowo naśladownictw — dobrze zważać przy zakupnie chleba Seidena na znak ochronny tego chleba. (x)

—x—

OPIEKA NAD DZIECKIEM

Przy opiekowaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciałka, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwykłej wrażliwości i delikatności skóry dziecka. Aby zapobiec wszelkim zaczerwienieniom skóry, wyparzeniom, odleżynom, zaognieniom, swędzeniu, zatrciu — należy dziecko dokładnie przesypać Pudrem Bebe Szofmana od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów.

Puder Bebe Szofmana delikatny jak pyłek, przesiany przez liczne jedwabie, przygotowany w idealnych higienicznych warunkach przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn, jest doprowadzony do perfekcji zasypka dla dziecka Dr. S. K.

KAŻDY ŚWIATŁY POLAK ŻOŁNIERZEM OŚWIATOWYM!

Oporne stanowisko Anglji

w sprawie odszkodowania dla Finlandczyków

GENEWA, 19. 1. Rada Ligi dyskutowała dziś nad sprawą reklamacji rządu fińskiego wobec rządu brytyjskiego, z tytułu używania przez ten ostatni w czasie wojny statków finlandzkich. Sprawa ta wysuwa pewne zagadnienia zasadnicze dotyczące kompetencji Ligi, oraz zagadnienia związane z trybunałem haskim. — Dotyczy ona strat poniesionych przez właścicieli statków fińskich i została Radzie Ligi przedłożona na podstawie art. 11. Referent proponuje zwrócić się do trybunału haskiego o opinję doradczą, czy sprawa podpada pod art. 11. Propozycja ta spotkała się ze sprzeciwem Anglji, która domagała się, by Rada postanowiła wogóle nie zajmować się tą sprawą. W czasie dyskusji przemawiał min. Komarnicki, który sformułował znaną tezę polską, by uchwały Rady o zasięganiu opinji doradczej trybunału haskiego zapadały jednomyślnie, nie wyłączając stron. Delegat Danji i kilku innych zaproponował utworzenie komisji trzech dla tej sprawy. Także i temu oparł się delegat brytyjski. Sprawa została odroczona do następnego posiedzenia.

Porządek dzienny Rady nie został wyczerpany i obradować ona będzie jeszcze w poniedziałek.

Węgry zadowolone z siebie i z Ligi Narodów

BUDAPESZT, 19. 1. (PAT). W wywiadzie udzielonym współpracownikowi Węgierskiej Agencji Telegraficznej, min. Kanya wspomniał z zadowoleniem o wrażeniach wyniesionych z Genewy. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie miarodajne czynniki europejskie zasadniczo dlatego unikają dalszej dyskusji na temat konfliktu węgiersko-jugosłowiańskiego, że zaszkodziłoby to przeprowadzeniu trudnego zadania utrwalenia pokoju. Jeżeli nie udało się Radzie obecnie załatwić konfliktu, to należy to przedewszystkiem przypisać technicznie skomplikowanemu systemowi postępowania w Lidze.

Omówiwszy sposób, w jaki Liga załatwiła sprawę marsylską, minister oświadczył, że Węgry z zupełnym spokojem mogą patrzeć w przyszłość. Rząd węgierski w interesie własnym i interesu ogólnego pokoju wypełnił przyjęte na siebie obowiązki. Śledztwo w sprawie działalności kolonii chorwackiej na Węgrzech zostało energicznie i szybko przeprowadzone, a niedbalstwo niektórych czynników urzędowych ukarane.

Z wyniku obserwacyj, poczynionych w Genewie, rząd węgierski nie ma powodów sądzić, że jego dotychczasowa umiarkowana polityka nie miałaby znaleźć żadnego zrozumienia i że Jugosławja nie byłaby skłonna do odpowiadającego zasadniczym tendencjom Europy załatwienia tej sprawy.

W Jugosławji wzmaga się niezadowolenie

z polityki min. Jewticza

BIAŁOGRÓD, 19. 1. (PAT) Rozeszły się tu pogłoski, że nagły i niespodziewany powrót z Genewy min. Jewticza przed terminem spowodowany został wielkiem niezadowoleniem kół jugosłowiańskich, które atakują min. Jewticza za bierny stosunek Jugosławji wobec zawartego przez Francję porozumienia z Włochami. Niezadowolenie z polityki Francji wzmagające się w tut. kołach politycznych, jest podobno dość mocne i wymaga przeciwdziałania.

W łonie samego rządu istnieją co do polityki zagranicznej Jugosławji duże różnice. Charakterystycznem jest, że dzisiejsza popołudniowa „Stampa" wychodząca w Turynie, została skonfiskowana za artykuł wymierzony przeciwko Goeringowi.

Ks. administrator Maściuch w Sanoku

LWÓW, 19 1. (PAT). Dnia 18 bm. o godz. 20.30 przybył koleją do Sanoka nowomianowany administrator apostolski dla Łemkowszczyzny ks. dr Bazyli Maściuch. Po powitaniu go na dworcu przez starostę powiatowego d. Skwarczyńskiego i delegacje, ks. admin. udał się na plebanję grecko - katolicką gdzie zamieszkał. Wieczorem ks. admin. wziął udział w t. zw. drugiej wilji.

W sobotę 19 bm. z okazji święta Jordanu, ks. administrator apostolski odprawił pontyfikalne nabożeństwo w cerkwi grecko - katolickiej w asyście 8 miu księży. Na nabożeństwo przybyli starostowie: sanocki, leski, krośnieński i nowosądecki, d-ca 2 p. s. p., delegat DOK., przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, kompanja honorowa 2 psp. ze sztandarem i orkiestra oraz ponad 10.000 ludności now. sanockiego i delegacje z okolic Łemkowszczyzny od Turki po Nowy Sącz. Po nabożeństwie procesja udała się nad San, gdzie odbyła się uroczystość święcenia wody.

Po uroczystościach kościelnych administrator apostolski wziął udział w wydanym na jego cześć obiedzie w g. kat. wikarji. Wieczorem w Narodnym Domu odbyła się akademja i koncert chóru łemkowskiego z Krynicy.

ZE SPORTU

Walne zebranie Ligi P. Z. P. N-u

WARSZAWA 19 1. (PAT) W gmachu PUWF rozpoczęło się w sobotę dwudniowe Walne Zgromadzenie Ligi PZPN. Porządek dzienny obrad obejmuje 10 punktów: 1) Zagajenie. 2) wybór przew. 3) Sprawdzenie pełnomocnictw delegatów 4) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 5) Odczytanie sprawozdania z działalności WG. i D., 6) Wręczenie dyplomów zwycięskim klubom i odznak członkom honorowym Ligi za rok 1934 7) Zmianę statutu 8) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1935 8) Wybór władz. 9) Ustalenie terminarza rozgrywek i 10) Wnioski i interpelacje.

Po załatwieniu pierwszych punktów porządku dziennego udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi a WG i D absolutorium i podziękowanie. Przewodnictwo zebrania objął inż. Rosenstock. Po odczytaniu sprawozdania wręczono dyplomy za pierwsze miejsca w mistrzostwach: 1) Ruchowi, 2) Cracovii i 3) Wiśle. Nagrodę przechodnią za grę najbardziej fair wręczono Garbarni.

Na popołudniowych obradach przyjęto preliminarz budżetu. Następnie wybrano nowy zarząd. Na czele stanął ponownie płk. Żołędziowski jako prezes, wiceprezesi: mjr. Porebski i kpt. Kugiin, sekretarz Stoniewski i zastępca Krug, skarbnik Rokita i zast. Wydrych, sędzia inż. Przeworski, nadto dwaj członkowie zarządu bez mandatu, oraz komisja gier i dyscypliny.

POGOŃ — AZS 3:2 (1:0, 1:1, 1:1)

(b) Rozegrany w dniu wczorajszym mecz hokejowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo okręgu przyniósł nieznaczne, ale zasłużone zwycięstwo Pogoni w stosunku 3:2 (1:0, 1:1, 1:1). Obie drużyny grały dobrze i fair. Na szczególne wyróżnienie z drużyny Pogoni grającej tym razem zespołowo-zasługują: S bińdki, Hemmerling, Zimmer i Korzeniowski (nowy nabytek), a z AZS-u Jasiński (najlepszy gracz na boisku) Medwid i Wawnikiewicz II. Bramki zdobyli dla Pogoni Zimmer w pierwszej, Sabiński w drugiej, a Hemmerling (z offside'u) w trzeciej; dla akademików: Jasiński po solowym przebiciu i Medwid Sedziowal słabo p. Zalewski, nie orjentując się w spalonych.

Przegrywamy z Francją w Davos 3:2

DAVOS, 19. 1. (PAT) Wyniki dotychczasowe z 1. dnia mistrzostw hokejowych świata brzmią: Szwajcarja — Szwecja 6:1 (4:0. 1:1 1:0), Włochy — Niemcy 2:0 (1:0 1:0. 0:0), wynik niespodziewany (Niemcy są mistrzami Europy). Francja z trudem pokonała Polskę 3:2 (1:0 2:1 0:1) Opór Polaków był b. silny. Kanada — Anglja 4:2. Węgry — Holandja 6:0 Czechy — Austrja 3:1. Rumunja — Belgja 2:1.

Pogrzeb męczennika za wiarę św.

WARSZAWA. 19. 1. (KAP) Pogrzeb śp. Ks. Biskupa Maleckiego, zmarłego w Warszawie w dniu 17 stycznia br. odbędzie się na koszt duchowieństwa archidiecezji warszawskiej. Ceremonje żałobne i szczegóły pogrzebu ustalił Ks. Kanonik Kakowski z Ks. Nuncjuszem Apostolskim. W pogrzebie wezmą udział liczni Księża Biskupi polscy. Przeniesienie zwłok z lecznicy SS Elżbietanek przy ul. Goszczyńskiego (Mokotów) do katedry odbyło się wczoraj o godz. 4 pop. Zwłoki śp. Biskupa Maleckiego zostały wystawione w katedrze warszawskiej, aby ludność Stolicy mogła oddać hołd Biskupowi - Męczennikowi. W poniedziałek zaś o godz. 10 zwłoki zostaną złożone w podziemiach katedry.

ILU JEST RADJOABONENTÓW W POLSCE?

WARSZAWA, 19. 1. (PAT) Według prowizorycznych obliczeń, liczba radjoabonentów w Polsce wynosiła 1. I. 374.047. co oznacza wzrost od 1. VIII. o prawie 80 tysięcy osób.

KATASTROFA NA KOPALNI „WUJEK"

KATOWICE, 19. 1. (PAT) Ub. nocy silny wstrząs podziemny na kopalni „Wujek" wywołał silne zawały. W jednym z korytarzy zawalił się filar i chodnik, zasypując 7 górników. Dzięki natychmiastowej akcji wydobyto 4 górników, rannych, choć nie niebezpiecznie. Z ków, rannych, choć nie niebezpiecznie. Za pozostałymi trzema czynione są poszukiwania, pod kierunkiem Okr. Urz. Górniczego.

NAPAD HITLEROWCÓW NA PLEBANJE

GDAŃSK. 19. 1. (PAT) W Tannsee grupa narodowych socjalistów zażądała od proboszcza katolickiego bicia w dzwony, a gdy spotkała się z odmową napadła wieczorem na plebanję rozbijając okiennice i szyby i obrzucając proboszcza stekiem obelg. Policja spisała protokół.

Kronika telegraficzna

BERLIN. Kanclerz Hitler zgodził się być ojcem chrzestnym 32 dziecka jednego z mieszkańców Raciborza, pewnego krawca. Obywatel ten był trzykrotnie żonaty i z dzieci jego pozostało przy życiu 29.

GENEWA 19 1. (PAT) W skład komitetu dla reorganizacji Ligi Narodów wszedł m. in. b. min. Matuszewski.

że może Jadwiga. pielęgniarki przecie często wyciągają tajemnice z pacjentek — może zresztą Witold. ależ ten poszedł później do więzienia na długie lata, więc kto?

Wilja — pani Cz. stoi w kuchni — czerwona jak bolszewik — dałaby mi za to porównanie — no! Wkoło niej okrąglaste baby: Hania, jej matka, siostra, siostrzenica — wszystkie wałkują smarują, gotują, warzą i [illegible] — a my głodujemy, bo post. Za cały dzień — kartofle, śledzie, herbata — i nic więcej. Stefan. Oleszyccy i p. Adam grają w bridge'a, Jerzyk poszedł z nartami, a Krysia na prośby Hali raczyła zabrać się do ubierania choinki. Ja jej pomagałam. ale się okropnie przytem zmęczyłam. Gwałtu! jak te dzieci wrzeszczą! Danusia i Maciuś — najmłodsze pociechy Hali. Wszystko im wolno, nawet przesuwać i wywracać meble, które od wieków stoją na wyznaczonem przez panią Cz. miejscu. Co ja mam robić? Chciałam grać w bridge'a, ale mi powiedziano delikatnie, że jestem za mało inteligentna nato. Pójdę do siebie.

No i miałam jednak ciekawą chwilę. Puk! Puk! — kto? Jerzyk! — Przyszedł z nart. twierdzi, że z bebnami nie można wytrzymać. Krysia zamiast się niemi zająć, jak tylko skończyła ubieranie choinki, poszła nadół do Jaśki Hulewiczówny. Jaśka chodzi na prawo jest ładna ale Jerzyk jej nie lubi... Tak przynajmniej twierdzi... wogóle nic nie lubi... cały świat jest do niczego. Albo żyć gdzieś na pustyni, żeby od tej podłej cywilizacji kapitalistycznej uciec, albo — gdyby można iść własną drogą, być działaczem. budować dla ludzkości „szklane domy". zwalczać nacjonalizm, militaryzm. propagować komunizm, ideę Paneuropy.. Przyszły reformator jest. — swoją drogą, — ubrany z wyszukaną elegancją sportsmena pierwszej klasy. Znam takie typy, romantyczne głowy z pierwszej połowy XIX wieku. Nagle ten wizjoner rewolucjonista urywa — a potem zaczyna znów mówić, ale już głosem skarżącego się dziecka:

— Bo proszę pani. z kim ja mam mówić? Koledzy to albo karjerowicze albo osły — a kobiety! — lepiej nie mówić! Albo gęsi albo takie jak ta Jaśka — chłopczyce. — To istna ryba — o ile ryba może jeździć na nartach i deklamować o ideałach społeczno-państwowych... Jego ton jest tak złośliwy a zarazem bolesny, że zaczynam przypuszczać iż ta Jaśka podoba mu się. jednak więcej. niżby się zdawało.

— A w domu — ciągnie Jerzyk dalej — pani wie,

mama jest „śliczna" ! — i tyle mówi, albo pyta — ja nie lubię. jak mnie kto wypytuje. A ojciec? — Ojciec się nami nie troszczy oddawna. Nawet jak maturę celująco zdałem, to się na świadectwo nie popatrzył.

— Ale twój ojciec dawniej, o ile sobie przypominam, był taki miły, pogodny...

— Ja też sobie przypominam, ale to było przed jego chorobą, jakieś dziesięć czy dwanaście lat temu. Jakiś wstrząs mózgowy podobno i od tego czasu ojciec się zmienił.Pamiętam, jak byłem mały, to mnie kochał i pieścił.—

Jerzyk zapada w milczenie. Ja też. Widzę znów przed sobą tragiczny wyraz oczu Oleszyckiego. Dwanaście lat? toby tak mniejwięcej odpowiadało dacie rozprawy Kraśnickiego.... Jest cicho. Na fioletowych szybach filodendron rozpościera swe palczaste liście. W pokoju miękkie, ciepłe, żółtawe światło lampy. Pokrzykiwania Danusi i Maciusia na odległość paru pokoi robią nawet miłe wrażenie ćwierkania ptaszków. Co się temu chłopcu stało, że naraz zaczął tak wylewać?... Może Jaśka to spowodowała.. Jerzyk znów mówi:

— Dawniej to ja miałem kogoś, z kim mogłem mówić... On umiał słuchać i rozumiał... pani też umie słuchać.

— I milczeć — teraz i potem.

— To się wie — rzekł z półuśmiechem.

— Któż to był? — spytałam.

— Kazek Szaflarski, wuj tego adwokata, — profesor — On przyjeżdżał na ferje, chodziliśmy razem w góry i gadaliśmy, choć on był przecież o wiele starszy ode mnie, ale potem — to go ta Wita przeklęta opętała — i jak umarła, to on się zastrzelił.

— Ach! więc to to! — pomyślałam — więc dlatego takie oburzenie na Witę w Łyszczycach. I dziecko nieślubne i kochanek z rodziny Szaflarskich, takiej znanej rodziny... Było ich kilku braci, natańczyłam się z nimi dość, ten Kazek to pewnie najmłodszy. Ojciec adwokat, zostawił wnukowi kancelarję. Może to syn najstarszego, Wacława. Jakoś się niebardzo orjentuję w sprawach łyszczyckich. Hm! — Szaflarski — Wita. Pytam się Jerzyka:

— Czy to dziecko Szaflarskiego?

— Możliwe — odpowiada niechętnie — ale niewiadomo.

— Gdzie jest to dziecko?

— U tej Zenki, co się nią Wita opiekowała — po-

— Ja panią znam, pannę Ewcię, mnie czasem opiekun z bucikami do paninej babci posyłał!

— Tyle lat i pani pamięta? — Ona uśmiecha się i twarz jej staje się śliczna.

— Bo proszę pani, pani mi dała raz takie duże czerwone jabłko ja się niem strasznie cieszyłam, zabrali mi je później i nie zjadłam, ale może właśnie dlatego — pamiętam.

Zaciekawia mię to subtelne ujęcie kwestji.

— Ja wiem — mówi dalej Zenka — że pani teraz inaczej się nazywa.

— Wysocka — podpowiadam.

Znów się uśmiecha. Ten uśmiech ma dziwny czar, jaka jest jego treść?

— Więc to to? — Bierze suknię. — Dobry materjał — mówi tonem fachowym — pani wybierze może wzór — podaje mi żurnal. Przeglądam — i myślę, jakby tu zacząć... Ona doradza mi to, to, to owo. Naraz drzwi się otwierają z łoskotem. Ileż tam słońca w tym drugim pokoiku! Ciasny jest też, ale tylko jedno małe łóżeczko tam stoi. Biało tam i czysto. W drzwiach malec. (co to za malec! a te oczy! — oczy Wity Kalinieckiej, włosy jasne, buziak czerwony, widać — zdrów. Dziwne! — dziecko suchotnicy... Ależ tak — poznaję charakterystyczny rys Szaflarskich, czarne brwi, zbiegające się prawie nad nosem. Ma na sobie sweterek jak bławatek — patrzy się pędrak na mnie badawczo, a potem podchodzi do mnie i z nieporównaną grandezzą składa mi ukłon. Niema co mówić — rasa! —

— Kazik! A ty czego tu? — pyta Zenka.

— Ja ciociu na saneczki... Mańka też pójdzie..

— No dobrze, ale bez Mańki to nie — zaraz zobaczymy...

Pani pozwoli? — Wychodzi drzwiami od sieni. Za chwilę słyszę, jak woła do sąsiadki:

— Moja pani Kopciakowa!

— Co tam? — dochodzi głos z podwórza

— A pójdzie to Mańka na saneczki, bo ja tego zbijaka samego nie puszczę.

— Dobrze! — Maańka! Mańka! — rozlega się tubalny głos.

Malec przeskakuje izdebkę, ale na progu odwraca się i jeszcze raz mi się kłania, tym razem w sposób skrócony, i drzwi zamyka cicho.

— Śliczne dziecko — mówię. A ona dodaje:

— I takie pańskie, prawda?

— Syn pani Kalinieckiej?

bus — poszłam kleić kości, nie wszystkie dały się zlepić, ale jemu zlepiłam i to dobrze. Może jeździć na nartach i budować domy.

Ja też jeżdżę na nartach, a w lecie łażę po górach — więc się razem włóczymy — bierzemy śpiwory — i już —

— On ma żonę?

— Nie! jakby ją miał, tobym — no! wiesz — ja tam krzywdy nikomubym nie chciała zrobić, — ale tak — oboje jesteśmy wolni, więc co? Może popełniamy grzech społeczny, ale ja go nie afiszuję. A jakby się to dowiedział — no to trudno — dam sobie radę.

Jestem ogłuszona. Bo to tak nie pasuje do tego, co miasteczko mówi o Marynie. Nieee — coś takiego! Patrzę na wirujące płatki śniegu, na falujące w zawiei gałęzie sosen, na ich wierzchołki, wichrem szarpane i milczę, tonąc w bezmiernem zdumieniu. Tymczasem służąca zaczyna nakrywać stół. Obiad — jestem tak przejęta tem, co usłyszałam, że nie wiem, czem jem i co jem. Po obiedzie wracamy na nasze fotele. Wiatr ustał. Śnieżne confetti sypie, jeszcze, ale równo i sennie. Ja się też uspokoiłam. Pytam odważnie:

Dlaczego się nie pobierzecie?

— Dlaczego? Bo moje ognisko rodzinne kopciło, matka uważała się za coś lepszego od ojca, a ojciec za coś lepszego od dziadka, a znów dziadek? Ten wyjechał sobie do Ameryki, zostawiając pierwszą żonę i syna na łasce Boskiej i kilku zagonach. Gdy wrócił z dolarami, to się o nas nie troszczył, do tego ożenił się z taką Józką, którą zresztą gardzi, jako córką komornicy, no i latawicą. Jakże ja mogę wierzyć w świętość ogniska domowego? Przytem widzisz — jestem samodzielna, przywykłam do rozkazywania, on też. — Jakbyśmy się pobrali, to byśmy się darli. A najważniejsze — to to, że on jest młodszy ode mnie, nie mam ochoty potem się rozwodzić i przechodzić na inną wiarę, ja tam na swój sposób wierzę, może niezbyt prawowierny, ale wierzę. Więc co mam robić? Chcę żyć — a jak się nie da inaczej, to — tak! Poświęciłam całą młodość — i naprożno. Marek, o ile żyje, od szulerni do więzienia się pewnie włóczy. Zośka zmarła wskutek niedozwolonego zabiegu, a Romek zginął, wprawdzie dla idei, ale zginął. Teraz chcę sobie szczęście wyrąbać, choćby na krótko.

Jej twarz była w tej chwili piękną, tryskała siłą, zdrowiem, życiem. Zazdroszczę jej.

— Taak, gdybym ja tak umiała..

— A tak! ale ty się życia boisz, tylko piankę chcesz zbierać, wrażenia — no dobrze' zbierajże je, ale przynajmniej te, co teraz są, a nie żyj tem, co było.

— Może, może, gdyby Romek wcześniej był powiedział, — nim ja wyszłam zamąż...

Maryna przerwała mi brutalnie!

— A jakże — we dwa miesiące jużbyście się rozlecieli, dla takich jak wy, poetycznych natur, trzebaby ze sto tysięcy rocznego dochodu, żeby baśń nie prysła. Gdyby on przynajmniej był energiczny, to jeszcze — ale tak...

Przemknęło mi przez głowę niespodziewanie: Witold Kraśnicki.

I przerywając nić rozmowy, spytałam:

— Maryna! Co ty wiesz o sprawie Kraśnickiego?

— To co i inni, prócz — chyba tego, co mi Wita mówiła, bo ty może nie wiesz, że w ostatnich miesiącach jej życia tylko ja ją leczyłam, nikogo innego nie chciała. Dawniej, zamłodu, tośmy się tak dobrze nie znały, bo ja za prostą byłam dla waszego ekskluzywnego kółka. Ale wtedy, gdy ona była tak osamotniona, zaprzyjaźniłyśmy się. Gdy jej dziecko przyszło na świat —

— Dziecko??

— Ach! to ty nie wiesz? No tak — i do tego Wita, zamiast je oddać gdzieś na garnuszek, trzymała je u siebie w domu. Połowa majątku by'a jej, choć taki to tam i majątek. Ale bądźcobądź, starzy nie mogli jej nic powiedzieć. I od czasu urodzenia dziecka aż do jej śmierci byłyśmy w przyjaźni.

Ale dziecko mnie teraz nie interesowało. Paliła mnie ciekawość, co Maryna wie o Kraśnickim.

— Więc co ci Wita mówiła?

— Broniła go, twierdziła, że niewinny, opowiadała mi o zeznaniach tej Zenki, co to —

— O tem ja wiem — jeżeli tylko tyle wiesz.

— Nie! ja wiem więcej, jeżeli to ma znaczenie...

— Co takiego?

— Jeżeli cię tak interesuje, to ci powiem. Kiedy byłam u dziadka z prośbą, jak ci opowiadałam, to się oboje rzucili na mnie, wypominali mi matkę i ojca i rodzeństwo, a—Józka mówi tak: „Na mnie to ludzie gadają, języki sobie wycierają, a o takich fajnych paniach, co je mąż po łapach liże, to słowa złego nikt nie powie! Biedną dziewczynę to się całuje, żeby ludzie widzieli — a z panią, jak tylko mąż w swoje szpargały wlezie" — Nagle umilkła, ale tak, jakby kto nożem uciął. A że już miałam tego wszystkiego dość, więc poszłam. I dopiero

później, o wiele później, zrozumiałam, co to miało znaczyć.

— Józka była uważana za kochankę Kraśnickiego?

— Tak! I była, jak to mówią, „bezwzględnie oddaną" doktorowej.

— Czyli innemi słowy — zapłaconą —

— Prawdopodobnie.

— Ale dlaczego po śmierci doktorowej milczała i teraz milczy?

— Nie wiem. Z przywiązania, jak z jej słów widać, nie, — to lichota; tam ca.a wieś — najmłodsze roczniki — przechodzą przez stajnię, stary się wścieka, pieniędzy nie daje...

— No to niedobrze wyszła na tem małżeństwie.

— Kiedy podobno ma pieniądze, a skąd? — djabli wiedzą.

Nagle za drzwiami hałas, krzyk tupotanie... Nim Maryna zdążyła wstać, do pokoju wpadła służąca.

— Prose pani! A to psysłali od Smolaków, żeby pani coprędzy jechała, bo Wojtek zdzielił starego bez łeb, co ledwie zipie. Maryna spokojnym głosem wydawała rozkazy:

— Sanki!

— Przyjechały sanie.

— Futro! Opatrunki!

Zwróciła się do mnie:

— Podwiozę cię Ewko! — aż do drogi makowickiej, stamtąd już niedaleko do Łyszczyc... Wiedziałam, że się coś takiego stanie.

Śnieg przestał padać... Konie pędziły, że aż wiatr świstał koło uszu. Milczałyśmy obie. Naraz Maryna krzyknęła:

— Stój! — Konie stanęły. No! wysiadaj Ewko! — Ja wbok, a ty prosto. — Chwyciła mnie za ramiona i potrząsnęła mocno.

— Ewka! Zajdziesz jeszcze do mnie, co?

— Przyjdę — z pewnością.

Sanki zjechały piorunem wdół, w stronę Makowic. A ja poszłam sobie traktem i myślałam. Istny grad wiadomości spadł mi na głowę, ale najwięcej mnie zainteresowało to, z czem Józka wygadała się przed Maryną. Dlaczego milczy? Skąd ma pieniądze? Zapewne! — w mieście mogłaby mieć, ale na wsi za miłość nie płacą, więc... Przypuśćmy, — że doktorowa jej płaciła za milczenie, ale potem — po jej śmierci — kto? Przypuśćmy,

dobno przysięgła umierającej, że dziecko weźmie do siebie. —

— A gdzie ta Zenka? Myślę, że wartoby ją odszukać? pomówić z nią o sprawie Witolda. A poza tem — ciekawi mnie dziecko Wity.

— Zenka? ona jest tu teraz krawcową, wyszła za jakiegoś majstra z fabryki, a jak on stracił robotę, to przyjechali tu i ona szyje.

— Ani Kalinieccy ani Szaflarscy się tem dzieckiem nie troszczą?

— Poco się mają troszczyć? A czy kto wie, czyje to? —

— Ciekawa rzecz! Mimo wszystko, ten chłopak tkwi jednak w tradycji i przesądach łyszczyckich, i to do tego stopnia, że się nawet nie zainteresuje losem dziecka, które może być dzieckiem jego przyjaciela. Jak gdyby odgadł moje myśli, mówi podniesionym nieco głosem.

— Pani może myśli, że ja się boję babci albo mamy — no pewnie, że awantur nie lubię, ale gdybym wiedział, że to jego syn, tobym się nim zajął w jakiś sposób. Tylko, że widziałem go — śliczne dziecko. Aż dziwne, bo przecież ona ładna nie była, a ono do niej podobne, ale do niego — nie!

— To jeszcze nie dowód — odrzekłam.

— A jaki może być dowód? — spytał kłopotliwie. Cóż to za nerwowiec! — co chwila inny nastrój. Dzwonek! — już wilja... Wydobywam się z głębi kanapy. Czuję, że mu teraz głupio — i mówię:

— No! mój drogi! o jedno cię tylko proszę, nie złość się na mnie za to, żeś mi tyle powiedział i bądź pewny, że nikomu nic nie powiem.

Jerzyk całuje mnie w rękę. — Co za ciekawa stronnica książki, która ma tytuł: Jerzy Oleszycki. I tak się niespodziewanie ta książka otworzyła. Ale to częste u chłopców w tym wieku. Jakiś kryzys religijny, społeczny, erotyczny... Muszą się wtedy wygadać.

Byłam u tej Zenki. Nie przyznałam się nikomu...Ani Hali, ani pani Cz. Według ich pojęć, dziecko nieślubne może i należy do gatunku ludzkiego, ale w każdym razie do tego gorszego, co to ani na tym ani na tamtym świecie równych praw z legalnie urodzonemi nie osiągnie. Sama nie wiem, czy naprawdę dla tego Witolda chciałam coś zrobić, czy mnie to dziecko tak interesuje, czy się poprostu nudzę.

— Ach! prawda! — dobre miałam przeczucie... Jerzyk ze mną prawie całkiem nie mówi. Jest lodowato

grzeczny, a dla „ślicznej" mamusi i dla babci rycersko salonowy. Drugiego dnia świąt byliśmy proszeni do Hulewiczów. Jaśka mi się bardzo podobała. Rysów żadnych, ale cera, oczy i włosy jasnej szatynki tworzą bajeczną całość. Jest porywająco młoda. Złapała mnie za obie ręce tak atletycznym chwytem, że mało mi ich z zawiasów nie wyrwała.

— Pani mi się podoba, pani jest całkiem jak przedwojenny żurnal paryski.

To ostatnie słowo mnie ratuje, bo myślałam, że zemdleję. I nacóż się zdały moje usiłowania! Sądziłam, że mam sylwetkę nowoczesną, suknię modną, a tu! — masz! Ale to, co mi powiedziała dalej, trochę mnie pocieszyło.

— Ma pani przedwojenny kobiecy urok. Umie pani nosić długie suknie, a ja niebardzo. Wolę spodnie.

Tak, Jaśka robi wrażenie, jakby się patrzyło w źródło, kryształowe przejrzyste. A że Jerzyk się w niej kocha, to pewne, tylko, że ona, zdaje się, patrzy na niego jak na dziecko i raczej z Szaflarskim... Oj! jeżeli, tak, to będzie kiedyś starcie z Krysią Oleszycką, bo widzi mi się, ta zagięła na niego parol. Odwieczna komedja!... Młodzież tańczyła — ja też trochę; brali mnie z grzeczności, poza tem rytuał przyjęć jak zawsze. Wyspałam się po tych emocjach należycie — i poszłam do Zenki. Mieszka niedaleko cmentarza, przy drodze. Idę sobie pod górę po mokrym, rozłażącym się wskutek odwilży śniegu. Tak! to tu. Kilka schodków, domek niski, kwadratowe szybki, zboku studnia, gnojówka, i skromny budyneczek, stanowiący charakterystyczną cechę stylu polskiego miasteczka. Przed domem trochę krzaków i chochołów słomianych. Wchodzę... pokoik ciasny, zarzucony sukniami, materjałami i podartemi trochę, zatłuszczonemi żurnalami, przy maszynie pod oknem zgarbiona kobieta, jasnopopielaty kosmyk włosów zwinięty na karku, wypełzła, niegdyś niebieska bluzka. Na odgłos otwieranych drzwi kobieta wstaje, odwraca się ku mnie, patrzy pytająco wielkiemi modremi oczyma. Mimo widocznego zagłodzenia, jest niebrzydka, tylko jej cera jest aż szara — ot! nędza. Ależ tu duszno! — Widzę aż dwa żelazne łóżka — prawda! Zenka jest mężatka — ale jak może dwoje ludzi wytrzymać w tak małej przestrzeni, nie rozumiem.

— Proszę pani — zaczynam — przyszłam prosić o przerobienie sukni na szlafrok, mówiono mi o pani. — Ona mi przerywa:

CO DZIEŃ NIESIE?

21 STYCZNIA	Poniedziałek
Wsch. sł. 7 g. 38 m	Agnieszki
Zach. sł. 4 g. 00 m	Wtorek Wincentego

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek. 21. 1. „Carmen“. (Gość wyst. J. Hupertowa, St. Drabik, E. Mossakowski).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Śluby ułańskie“.
APOLLO: „Jej Wysokość całuje“.
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge“
BAGATELA: „Głos skazańca“, na scenie rewja p. t. „Najpiękniejsze Polki świata“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Klejnoty miłości“.
MUZEUM PRZEMYSŁ.: „Adjutant jego wysokości“.
ZORZA: „Białe szaleństwo“.
SŁONKO: I. Pionierzy Texasu. II. Król niedołęgów.
SZTUKA: Przeor Kordecki, Obrońca Częstochowy.
PROMIEŃ: „Marzenia miłosne“.
ŚWIT: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy.“
UCIECHA: „Młody Las“
WANDA: „Pieśń zdobywa świat“. (Józef Schmidt).

KOMUNIKATY

J. HUPERTOWA — ST. DRABIK — E. MOSSAKOWSKI W „CARMENIE“ Opera krakowska daje w dniu dzisiejszym A. Bizet'a „Carmen“. W operze tej wystąpią gościnnie: świetna mezzo-sopranistka Janina Hupertowa w partji tytułowej, znakomity tenor opery królewskiej w Belgradzie Stanisław Drabik w partji Don Jose'go i ulubiony barytonista Eugenjusz Mossakowski jako Toreador. Partję Micaeli wykona Marja Bieńkowska. W innych udział biorą pp. Feherpataky, Mazanek Syroczewski. Woźniak. Dyryguje B. Wallek-Walewski, reżyseruje J. Stępniowski.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO Pol. Akad. Um. odbędzie się w poniedziałek 21 o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Czł. Kazimierz Chodynicki: Geneza unji brzeskiej.

—x—

PLAGA „CERBERÓW“ KIN KRAKOWSKICH

Widz, wybierający się do kina w Krakowie z przerażeniem musi każdorazowo myśleć o czekającej go ciężkiej i trudnej przeprawie z Cerberem-odźwiernym, niesłychanie natrętnie wpychającym mu „program“ i zabiegającym o wynagrodzenie zań. Ów „program“ jest to bezwartościowy i zazwyczaj głupio zredagowany świstek. Natrętność odźwiernych jest wstrętna i upokarzająca, bo nikt dobrowolnie takiego „programu“ nie kupuje. Niechże dyrekcje kin wezmą pod rozwagę ten fatalny zgrzyt w uznaniu dla kinoteatrów.

Składki w Administracji

NA DOM SIERÓT N. P. N. M. P. (Gródecka 2) Zamiast kwiatów na trumnę śp. Jadwigi Paparcwaj Zjednoczenie Pol. Chrześć. Tow. Kobiecych zł. 50, Eleonora ks. Lubomirska zł. 50, Zebrane na posiedzeniu delegatek Zjednoczenia P. C. T. K. zł. 42.

Z dnia

(—) Wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem miłego dnia zimowego. Wczesnym rankiem dawał odczuwać się dość silny mróz, który ustalił się w ciągu dnia w granicach — 12 st. C., przybierając na sile wieczorem. Silniejszy mróz spowodował kilkanaście wypadków odmrożenia. Na Pogotowiu zjawili się w godzinach przedpołudniowych młodzi chłopcy oraz robotnicy przeważnie z lżejszemi odmrożeniami. Znaczne ożywienie wykazały wczoraj tory łyżwiarskie oraz narciarskie; te ostatnie pociągnęły dość znaczną ilość narciarzy i narciarek w kierunku Pohulanki. Lekko zresztą mroźna zima trwa w dalszym ciągu. O takiej zimie mawiano na wsi w dawnej Polsce: „W zimie komin nam ojcem, piec matką, kożuch — dobrodziej a zapiecek chatką.“.

Kronika krakowska

7 wizytatorów na 160 szkół średnich

Kuratorjum krakowskie wyznaczyło rejony wizytacyjne w dziale szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli w roku szkolnym 1934/35. W Kuratorjum krakowskiem obejmującem. jak wiadomo. województwa: krakowskie i kieleckie, jest **6-ciu wizytatorów oraz naczelnik wydziału p. Gałecki, którym podlega 160 szkół średnich państwowych i prywatnych.**

Jeśli chodzi o miasto Kraków to nacz. **Gałeckiemu** zostały podporządkowane: Gimnazja państwowe I i III; **wizyt. Biedowiczowi:** Gimn. państwowe II, Gimn. prywatne Instytutu Marji Gimn. pryw. Platerówny, Gimn. pryw. Tachkemoni, Seminarjum pryw. P. P. Prezentek i Seminarjum pryw. Instytutu Marji; **wizyt. Brydzie:** Pedagogium państwowe i Seminarjum naucz. męskie państwowe; **wizyt. Dr. Chrzanowskiej:** Gimn. państw. VII, Gimn. państw. X Gimn. pryw. Królowej Jadwigi. Gimn. pryw. S. S. Urszulanek. Sem. naucz. żeńskie państw., Sem. państw. ochroniarskie i Sem. pryw. naucz. żeńskie im. Preisendanza; **wizyt. Horbackiemu:** Gimn. państw. VI i IX. Gimn. pryw. Kaplińskiej, Gimn. pryw. Tow. żyd. szkół średnich. Sem. pryw. naucz. św. Rodziny i Gimn. pryw. Kołłątaja; **wizyt. Komarowi:** Gimn. państw. IV i V Gimn. pryw. Jaworskiego, Sem. naucz. żeńskie pryw. Münnichowej, Gimn. pryw. OO. Paulinów i Gimn. pryw. Kanoniczek; **wizyt. Wierzbickiemu:** Gimn. państw. VIII i Gimn. pryw. Ks. Ks. Misjonarzy.

Kronika lwowska

Zamach samobójczy prokurenta BGK.

(—) W dniu wczorajszym po godz. 11-tej przed południem Pogotowie Ratunkowe wezwane zostało na **ul. Głęboką, l. 4., gdzie w mieszkaniu na II p. zamachu samobójczego dokonał Zygmunt Streer. liczący 58 lat. prokurent Banku Gospodarstwa Krajowego.** Lekarz Pogotowia, przybywszy na miejsce wypadku, stwierdził skon wymienionego bankowca.

Zygmunt Streer. pozostając w łóżku, **celnym strzałem z rewolweru. skierowanym w prawą skroń. pozbawił się życia.** Powodem miał być rozstrój nerwowy, wywołany przewlekłą chorobą.

Ofensywa włamywaczy

trwa w dalszym ciągu!...

(—) Ofensywa lwowskich włamywaczy podjęta w ostatnich tygodniach z dużym rozmachem. trwa niestety w dalszym ciągu. Zorganizowane szajki włamywaczy dniem i nocą atakują cudzą własność a wypady swe organizują tak sprytnie iż w szeregu ostatnich wielkich włamań sprawcy pozostają... nieznani.

Zaledwie podjęte zostały dochodzenia w głośnej sprawie nocnego włamania do Hurtowni tytoniowej przy ul. Słowackiego l. 2, gdy wczoraj wczesnym rankiem

ujawnione zostało nowe, wielkie włamanie w samem centrum śródmieścia (!)

przy pl. Marjackim l. 9. W dużej tej kamienicy na II p. mieszczą się biura Międzynarodowego Towarzystwa spedycyjnego „Orient“. Do tych biur skierowali włamywacze kasowi swój wczorajszy nocny atak w nadziei. że kasa ogniotrwała użyczy im spodziewanego łupu.

Miejscem wypadu ich była sąsiednia kamienica przy ul. Sobieskiego l. 3. obecnie pozostająca w rekonstrukcji. zatem niezamieszkana. Włamywacze dostali się do tej pustej kamienicy i stamtąd ruszyli na strych i dalej dachami przeszli na strych kamienicy przy pl. Marjackim l. 9.

Włamywacze byli — jak widać — wytrawnymi akrobatami. jeżeli po rozmaitych przybudówkach i dachach. oślizgłych skutkiem nagromadzonego śniegu. zdołali przebyć karkołomną drogę i dotrzeć do celu.

Na strychu. orientując się doskonale w rozkładzie mieszkań. położonych na II p. wycieli w stropie nad biurem spedycyjnem duży kwadratowy otwór przypominający ten. jaki wykonany był przed trzema tygodniami nad sklepem Adama Rajskiego przy ul. Rutowskiego l. 9 — **i otworem tym dostali się do wnętrza biura.**

Tu jednak rozczarowali się na całej linii. **W biurze nie było kasy ogniotrwałej.** to też kasiarze tą samą drogą bez spodziewanego łupu wycofali się z terenu. tą samą karkołomną. po przez dachy. drogą. Nie zabrali nawet dwu maszyn do pisania. które zazwyczaj stają się łupem włamywaczy. W godzinach popołudniowych przybyli na miejsce funkcjonarjusze policyjni. by przeglądnąć teren występu kasiarzy w centrum śródmieścia.

Występowali włamywacze wczorajszej nocy nietylko w śródmieściu.

Przy ul. Żółkiewskiej wywieźli cały sklep!

Nieznani sprawcy włamali się do sklepu galanteryjnego Eljasza Schneidera przy ul. Żółkiewskiej l. 33. skąd wywieźli towary, przedstawiające wartość 4000 zł.

Włamywacze w biurze Spółki Związku Awiatycznego.

W godzinach wieczornych nieznany sprawca włamał się do biura Spółki warsztatów Związku Awiatycznego przy ul. Pierackiego l. 20 **gdzie skradł kasetę żelazną. zawierającą 41 zł. w gotówce oraz dwa weksle, opiewające na 1.500 zł.**

W czwartym wypadku zaatakowali złodzieje sklep przy ul. Kazimierzowskiej l. 33.

skąd zabrali maszynę do pisania marki „Continental“ nr. 232748 wartości 1.200 zł. Powyższa kradzież jest trzecia z rzędu. popełnioną w ciągu 48 godzin. w połaci kamienic leżących w najbliższem sąsiedztwie gmachu Komendy PP.

Jak przedstawia się przeciw tej wielkiej ofensywie złodziejskiej — kontrofensywa organów policyjnych — nie wiemy raport policyjny nie podaje o niej ani wzmianki.

Wykolejenie się wozu tramwajowego linji „4“

(—) W dniu wczorajszym około godz. 2-giej po południu **uległ wykolejeniu wóz tramwajowy linji „4“, dążący w kierunku ul. Czarneckiego.** Wypadek wydarzył się na zakręcie toru.

Wóz tramwajowy skutkiem porzuconej na torze dużej śruby żelaznej wykoleił się, zaryvszy kołami w bruk jezdni. Wypadku w ludziach nie było. Na miejsce przybył wóz pomocniczy z dźwigarem i po pracy, trwającej około pół godziny, zdołano wykolejony wóz ustawić na torze. Przez cały czas powyższy trwała naturalnie przerwa na wspomnianej linji.

Zdarzenia i wypadki

(—) WŁAMYWACZE MIESZKANIOWI W POTRZASKU Na gorącym uczynku usiłowanego włamania do mieszkania Eugenji Goldblatt przy ul. Wolność. l. 7. przytrzymany został Jakób Neuman (ul. Alembehów, l. 10). Przy złodzieju znaleziono precyzyjne narzędzia, służące do włamania. — Nie powiodł się również „skok“ Gustawowi Untermanowi (ul. Łokietka. l. 20). który został ujęty za włamanie do mieszkania Reginy Neckern przy ul. Słonecznej. l. 46. — W trzecim wypadku za kradzież strychową przytrzymani zostali Jakób Süss (ul. Nowa, l. 4) i Izrael Zeiger (ul. Pełtewna, l. 7.)

(—) ARESZTOWANY ZA SPRZENIEWIERZENIE. Aresztowany został Michał Mojsa (ul. Pasieczna. l. 337) za sprzeniewierzenie 90 zł. na szkodę Zakładu pogrzebowego „Charis“.

(—) POŻAR KOMINOWY. W kamienicy przy ul. Legjonów. l. 41 wybuchł pożar, spowodowany zatleniem się belki, wpuszczonej do komina. Straż pożarna ogień ugasiła.

—x—

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Poniedziałek, 21. 1. Próba generalna „Mieszczanin szlachcicem“.
Wtorek, 22. 1. g. 7.30 „Mieszczanin szlachcicem“. Premjera.
Środa, 23. 1. g. 7.30 „Mieszczanin szlachcicem“.
Czwartek, 24. 1. g. 8.15 V. Koncert Symfoniczny.
Piątek. 25. 1. g. 7.30 „Mieszczanin szlachcicem“.

TEATR ROZMAITOŚCI

Poniedziałek. 21. 1. g. 7.30 „Nocne loty“
Wtorek. 22. 1. g. 7.30 „Nocne loty“.
Środa. 23. 1. g. 7.30 „Nocne loty“.
Czwartek. 24. 1. g. 7.30 „Nocne loty“.
Piątek. 25. 1. g. 7.30 „Mój kochany głuptasek“. Premjera.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Przeor Kordecki Obrońca Częstochowy.
ATLANTIC: „Pan bez mieszkania“ (Der Her ohne Wohnung)
ADRJA: W pogoni za szczęściem i Schowajcie swoje smutki.
CASSINO: „Świat się śmieje“.
COLOSSEUM: „Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością“ oraz rewja.
CHIMERA: Skradziono człowieka. Lili Damita Henry Garat.
GRAŻYNA: „Walc wiosenny“ oraz „Eskimos“.
KOPERNIK: „Śmierć odpoczywa“.
MARYSIEŃKA: „Tajemnice salonu piękności“ oraz rewja.
MUZA: Laurel i Hardy nie chcą pracować — oraz „Grzesznik“.
MIRAŻ: „Trójka hultajska“ oraz „Wielka parada na wesoło“.
PALACE: „Melodje Cygańskie“ — reżyserii Eryka Charella
PAN: „Buster Keaton rozdaje miljony“, oraz „Książe Arkadji“.
PASAŻ: „Powrót Sherlocka Holmesa“.
PAX: „Legjon ulicy“ oraz Zawody balonowe i Adamowicze w Polsce.
RAJ: „Radosna godzina“ Mickey Mouse.
STYLOWY: Klara Bow we filmie „Hopla“ oraz rewja.
SŁOŃCE: Prokurator Alicja Horn oraz rewja
ŚWIT: Pieśń zdobywa świat.“ Józef Schmidt
WANDA: „Biała Lilja“.

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

PREMJERA „MIESZCZANIN SZLACHCICEM“ W TEATRZE W. Jutro premjera wspaniałego widowiska karnawałowego pełnego dowcipu wesołości, tańca i śpiewu. oraz muzyki. „Mieszczanin szlachcicem“ według Moliera.

Oprócz arcywesołej treści liczne wstawki baletowe i operowe z solistą w osobach pp. Popowiczównej i Faltenberg oraz znanych śpiewaków operowych Rejchana i Zubika. Role główne kreują pp. Bohdańska, Bonacka. Jakubińska Kruszelnicka. Matusiakówna. oraz pp. Bobrowski. Kański. Kordowski. Leiiwa. Składanek Szpiganowicz. Stępowski, Więckowski i in. Reżyserja Wacława Radulskiego. Opracowanie plastyczne. Wł. Daszewskiego. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach J. Munda zaś stronę choreograficzną prowadzi Maryna Broniewska.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI dziś w poniedziałek o godz. 7.30 świetna sztuka lwowskich autorów, ściągająca tłumy publiczności do Teatru Rozmaitości „Nocne Loty“ A. i M. Lisiewiczów. Nieznane zupełnie szerokim sferom środowisko lotnicze przedstawione w barwnej, pełnej głębokiej treści. fascynuj

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek dnia 21 stycznia 1935 r.

6.45 Aud. poranna. **7.40** Zapow. progr. **7.50** Koncert rekl. **8.00** Kom. franc. dla uczest. raidu samochodowego do Monte Carlo. **11.57** Sygnał czasu, hejnał. **12.03** Wiad. meteor. **12.10** Koncert zesp. T. Seredyńskiego na wsz. st. P. R. **13.05 — 13.30** Utw. na instr. dęte solo (płyty) **15.30** Wiad. o eks. pol. **15.35** Przegl. giełd.

15.45 Koncert popul. w wyk. ork. P. R. oraz duet wokalny: Bronisława Marwidówna (sopran) i Łucja Czechowiczówna (k. alt.) 1) L. Delibes: Suita baletowa „Sylvia": a) Preludjum i polowanie, b) Polka pizzicato, c) Valse lente, d) Pochód Bachusa — wyk. ork. 2 a) T. Joteyko: Noc taka jasna, b) M. Karłowicz. Ptaszę wędrowne, c) Klechniowska: Kołysanka — wyk. z tow. fortep. B. Marwidówna i Ł. Czechowiczówna, 3) Bayer: Wieszczka lalek — wyk. ork. 4a) Offenbach: Barkarola, b) F. Mendelssohn: Płyńmy, c) F. Campane: Spójrz co za blaski sieje — wyk. z tow. fort. B. Marwidówna i Ł. Czechowiczówna, 5a) E. Grieg. Wiosna, b) F. Kreisler: Mały marsz wiedeński — wyk. ork. **16.45** Lekcja jęz. niemieckiego. — prof. Dr. Z. Zygulski na wsz. st. P. R. **17.00** Recital M. Szaleskiego — altówka. — Przy fortep. p. Janina Konopasek - Szaleska **17.25** Przegl. film. **17.30** Akcja „Radjo dla powodzian". **17.35** Pieśni w wyk. St. Znicza. **17.50** „Zwierzęta w zimie" wygł. p. M. Mniszek-Tchórznicki. **18.00** „Lwów na europejskim dziale wód" — wygł. dr. A. Zierhoffer, prof. U. J. K. (z cyklu Lwów walczy o swoje posłannictwo we własnem państwie. **18.15** Fragm. operowy. **18.30** Muz. symf. kompozytorów rosyjskich — (płyty) **18.45** Transm. z Krakowa, **19.30** „Malowniczy kraj — Polska felj. red. St. Poraja. **19.45** Program na dz. nast. **19.50** Wiad. sport. **19.56** Lokalne wiad. sport. **20.00** Piosenka, cytra i harmonia — w wyk. Chóru Juranda. Emilji Zielińskiej (cytra) i Zesp. W. Kaczyńskiego i E. Goska. **20.45** Dz. wiecz. 20.55 „Jak prac. w Polsce"

21.00 Koncert symf. w wyk. ork. symfonicz. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. **2145** Trans. z Krakowa. **22.00** Koncert rekl. **22.15** Płyty. **22,30** Muz. tan. **23.00** Kom. **23.05** D. c. muz.

ZESPÓŁ TADEUSZA SEREDYŃSKIEGO, którego koncerty słuchane są zawsze z wielkiem zainteresowaniem przez zwolenników muzyki salonowej, wykona w poniedziałek o godz. 12.30 szereg melodyjnych utworów, jak walce potpouri i intermezzo.

LWÓW NA EUROPEJSKIM DZIALE WÓD. Dziś w poniedziałek usłyszymy nowa prelekcję z cyklu „Lwów walczy o **swoje posłannicwo" zorganizowanego** przez Rozgłośnię Lwowską o godz. 18.00 profesor U. J. K. Dr. August Zierhoffer wygłosi odczyt pt. „Lwów na europejskim dziale wód."

„CZŁOWIEK WOBEC MORSKICH PRZESTWORZY" Zachęcać słuchaczy Radja do interesowania się świetnemi odczytami prof. Siedleckiego z Krakowa byłoby próżną stratą czasu. Wystarczy tylko przypomnieć, że w poniedziałek o godz. 21.45 ten znakomity prelegent mówić będzie o człowieku w obliczu mórz i oceanów.

—×—

19.15 MONACHJUM, „Pokój dziecinny" — aud. muzyczna.

20.43 HILVERSUM. „Borys Godunow" — op. Mussorgskiego.

22.00 LONDYN NAT. Recital fortep.

Radjostacja krakowska

Poniedziałek dnia 21 stycznia 1935 r.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapow. progr. i koncert. rekl. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. 12.03. Tr. z Warszawy i Lwowa. 15.30 Transm. z Warszawy. 15.35 Przegl. komunikacyjny. 15.45 Transm. z Warszawy. i Lwowa. 17.25 Fragment liter.. 17.35 Transm. z Warszawy. 18.00 Pogad.: „Elementy pierwotne w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego." wygł. dr. A. Szinagiel 18.10 Wiad. bież.

18.15 Rosyjska muz. z płyt. 1) Mussorgski: Noc na Łysej Górze, 2) Mussorgski: Pieśń o pchle (Szaljanin) 3) Rubinstein: Perska pieśń miłosna (Szaljapin), 4) Strawiński: Marsz chiński z suity „Pieśń słowika".

18.45 „Wierszyki i bajeczki" A. Gałuszki. Progr. dla dzieci w opr. i wyk. p. L. Meyorholdowej. 19.00 Transm. z Warszawy. 19.25 Chwilka społ. 19.30 Trans. z Warszawy. 19.45 Progr. na dz. nast. 19.50 Transm. z Warszawy. 19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00 Transm. z Warsz. 21.45 Odczyt p. t. „Człowiek wobec morskich przestworzy", wygł. dr. M. Siedlecki, prof. U. J. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Transm. z Warszawy. 23.05 — 23.30 Muz. tan. w wyk. zesp. zagranicznych z płyt.

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Sprzedaże

BIAŁY TYDZIEN

we firmie

Bolesław Błocki

Lwów, Akademicka 12. — Ceny zniżono. 2 3



Narciarskie obuwie

specjalne z ochraniaczami z gwarancją nieprzemakalne, po zniżonych cenach wykonuje pracownia

DZIKIEGO WŁ.

Lwów, Chorążczyzny 11a 1927

Nie wyrzucajcie

swoich pieniędzy, kupując tandetę w szumnie reklamowanej firmie, lecz zanim kupisz, oglądnij wytwórnię i suszarnię, a dowiesz się, że nabędziesz meble tanio i trwało sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie, kuchnie, otomany, bufalki, tapczany, krzesła, siatki i pedeszki oraz wszelkie inne wedle najnowszych wzorów z najlepszego materjału, na dogodnych warunkach spłaty — bez weksli.

Wytwórnia mebli „Lwowska S-ka stolarzy", Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 19, w podwórzu — dom własny.] 1908

Fortepiany,

pianina sprzedaje kupuje wypożycza mienia Kubesa Lwów. Rynek 9. 10765

Najtańsze, najlepsze obuwie



poleca najstarsza firma katolicka

L. T. Skrzypek

Lwów, Halicka 4 telefon 44-70 1403

Włóczka

Największy wybór kolorów i gatunków po cenach najniższych poleca „DOM WŁÓCZKI" Sykstuska 3. Tamże bezpłatna nauka 1878

Fordson

traktor nowy okazyjnie sprzedam Włacławek, Biskupia 9 — przedstawicielstwo Forda. 10359

Pianino



oraz fortepian „Stingla" znakomite sprzedam tanio Skleniarski, Lwów, Kopernika 26 1037.

Mieszkania

W tej rubryce

umieszczamy ogłoszenia o wolnych mieszkaniach oraz poszukujących mieszkań — do 10 słów 2 razy bezpłatnie.

2 pokoje

kuchnia, zupełny komfort. Lwów, Tarnowskiego 66 do wynajęcia od 1 lutego 10266

Urzędnik kolejowy

poszukuje mieszkania komfortowego 3 pokoje z kuchnią w kulturalnym środowisku. Dobre pośrednictwo wynagrodzę Zgłoszenia: Lwów, Skrzynka pocztowa 212.

4-pokojowe

słoneczne pełnokomfortowe J. Strzemię 11a boczna Zyblikiewicza do wynajęcia. 10318

Do wynajęcia

1 pokoje, kuchnia, dwa przedpokoje (bez łazienki) III piętro. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój (bez łazienki) II piętro. 3 pokoje bez kuchni, kawalerskie lub na biura, III piętro. Wiadomość Lwów, ul. Ossolińskich 11. 10357

Wałowa 25

wynajmę 4 pokoje komfort telefon 9-56. 10386

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE"!

Pokoje umebl.

Bezpłatnie

umieszczamy ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi (2 razy do 10 wyrazów).

2 do 3-pokojowe

mieszkanie kompletnie urządzane z osobną łazienką przy pierwszorzędnej rodzinie poszukiwane dla dystyngowanego pana. Listy do Administracji pod „DYSTYNGOWANY". 10376

Wynajmę

pokój studentkom lub studentom Lwów, Poniatowskiego 8 mieszkanie 2. 10374

Dwuosobowy

pokój z utrzymaniem do wynajęcia Lwów, Piekarska 39/II. 10387

Lokale

Lokal

na szwalnię odzieży ochronnej poszukiwany w centrum miasta (może być boczna ulica lub w czystem podwórzu). Łask. zgłoszenia upraszam do Kurjera pod „Szwalnia — gwarancja" 10363

Mały

lokal sklepowy na wytwórnię odzieży poszukiwany blisko centrum. Zgłoszenia pod „Czynsz gwarantowany" do Kurjera, z podaniem warunków. 10325

Pokój

na biuro z maszyną do pisania odnajmę Michalski Lwów, Fredry 7 tel. 7-43. 10352

Jeden

większy lokal i 2 garaże do wynajęcia. Lwów, ul. Wązka 3 (Łyczaków). 10390

Poszuk. pracy

Technik

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, przez pół dnia, — jako korespondent, urzędnik manipulacyjny, rysownik, może udzielać również lekcji z zakresu gimn. mat.-przyrodn. Zgłoszenia do Administracji Kurjera, Lwów, Zimor. 10 pod „Zdolny technik"

Administrator

rolno-leśny, najlepsze referencje, szuka odpowiedniego zarządu dóbr, adres A. Nosalewski, Bieganów, p. Secemin Kielecki. 10157

Zarządca

folwarku narodowiec żonaty, 1 dziecko, 14 lat praktyki we wzorowych gospodarstwach, szkoła rolnicza w Czernichowie, energiczny, skromnych wymagań poszukuje odpowiedniej posady. Referencje P. T. Obywateli. Zgłoszenia do Admin. Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 pod „Energiczny" 10350

Narodowiec

poszukuje dozorcówki we Lwowie. Polecenia jak najlepsze. Zgłoszenia do Administracji pod „Dozorca" 10353

Emigrant

zredukowany zagranicą, katolik samotny, pracowity, obowiązkowy wiek średni, prosi o jakąkolwiek pracę fizyczną na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera, Lwow, Zimorowicza 10 pod „Bezradny" 10371

Wolne posady

Ogłoszenia w tej rubryce umieszczamy do 15 słów bezpłatnie

Maszynistkę

do przepisywania język niemiecki, francuski, polski na procent przyjmę Michalski Lwów, Fredry 7. 10351

Nauka

Nauczyciel

tańców dla osób z towarzystwa Wieczysty Rytm Lwów, Kopernika 16. 10324

Różne

Abiturjenci

oprawne fotografje tableau Zakład Skórskiego Lwów, Kopernika 22. 34732

Żarówki

oszczędnościowe najtańsze „Lux" Lwów, Akademicka 15. 157



Srebrzenie jest tylko wówczas trwałe, jeżeli za pomocą wag da się sprawdzić ilość pokrycia srebrnego. Inne srebrzenia są bezwartościowe. 5-cio letnią gwarancję wydaje „Galwanoplaster" Lwów, Kopernika 14, naprzeciw Kina. 131

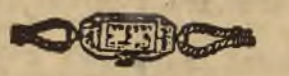
Meble



do wszelkich pokoi oraz oryginalne antyki najkorzystniej nabyć można w **WYTWÓRNI MEBLI** Fr. Zielinskiego Lwów, Kołłątaja w podwórzu. Stale na składzie. 5848

Urządzenia

oświetlenia elektrycznego — dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanio i solidnie „Elektra" Lwów Pasaż Mikolascha tel. 10-85. 1144



Zegarki

damskie i męskie. największy wybór, najniższe ceny, najmodniejsze wzory u WANDERA, Lwów, Szajnochy 1. Kupuję złote zęby, złoto, srebro i kartki zastawnicze. Płacę najwięcej. 1405

Przedtem tel. 51-39

obecnie 83-37

Lwów, Blacharska 9 II p drzwi 3. Najtaniej we Lwowie powiela, pisze matryce, przepisuje (str. 20 gr. kopje 5 gr.) Po francusku i niemiecku. 1106

Ruszta

do pieców, łopatki i kubły poleca F-a CHLADEK, Rynek 45. 1996

Przy grypie

działają skutecznie TABLETKI PRZECIW GRYPIE, wedle przepisu Dr. Opolskiego, wyrobu Apteki Mikolascha, Lwów, Kopernika 1. 2119



Bociki narciarskie na podwójnej nieprzemakalnej skórze Waterproof z błoną rybią wykonuje F-a **„A R - K A"** Lwów, ul. Zimorowicza 17, gwarancja 4-letnia. 425



Bieliznę

męską i damską pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty w wielkim wyborze poleca firma

ZYGMUNT ZALESKI

Lwów, Boimów 4. 1103

Reklama w KURJERZE jest skuteczna i tania

Humor zagraniczny



Historja bez słów.
(Allt för Alla — Sztokholm).

DENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście

Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1.—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ „ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·03

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.

UWAGI:

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 25 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej

Podstawą obliczenia jest 1 m/m w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20% drożej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marian Ostrowski